PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 155 — ROK VII — ŁÓDŹ, CZWARTEK 7 CZERWCA 1951 ROKU — CENA 10 GR.

Naród niemiecki przekreśla plany podżegaczy wojennych

95,98 proc. głosujących wypowiedziało się za pokojem

Tymczasowe wyniki referendum w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). — W referendum ludowym, które odbyło się na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina, olbrzymia większość ludności potępiła zdecydowanie remilitaryzację Niemiec i zamanifestowała wolę pokoju. Jak wynika z tymczasowych danych ogólnych, 95,98 proc. uczestników referendum głosowało przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Główny komisarz referendum ludowego minister dr Steinhoff zakomunikował tymczasowe wyniki referendum Prezydentowi NRD Wilhelmowi Pieckowi. W liście do Prezydenta Piecka minister Steinhoff stwierdza:

Referendum ludowe odbyło się zgodnie z uchwałą Izby Ludowej i decyzją rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Naród nasz zamanifestował jednomyślnie i zwarcie wobec całego świata, że gotów jest doprowadzić zwycięsko do końca walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w r. 1951.

Na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina łączne wyniki referendum są następujące:

uprawnionych do głosowania — 13.697.549,

głosów oddano — 13.618.724, czyli 99,42 procent,

głosów ważnych — 13.581.099,

unieważniono głosów — 37.625,

odpowiedziało „tak" — 13.034.477 głosujących, czyli 95,98 proc.,

odpowiedziało „nie" — 546.622.

W referendum ludowym uczestniczyli — jak wiadomo — nie tylko obywatele w wieku ponad lat 18, lecz i młodzież od 16 do 18 lat. Łączne wyniki głosowania obywateli w wieku ponad 18 lat na obszarze NRD i w demokratycznym sektorze Berlina są następujące: uprawnionych do głosowania — 13.122.947, głosów oddano — 13.048.598 — czyli 99,43 proc., głosów ważnych — 13.011.760, unieważniono głosów — 36.838, odpowiedziało „tak" — 12.476.614 — czyli 95,89 proc., odpowiedziało „nie" — 535.146 — czyli 4,11 proc.

Łączne wyniki głosowania dla młodzieży od lat 16 do 18 są następujące: uprawnionych do głosowania — 574.602, głosów oddano — 570.126 czyli 99,22 proc., głosów ważnych — 569.339, unieważniono głosów — 787, odpowiedziało „tak" — 557.863, czyli 97,98 proc., odpowiedziało „nie" — 11.476, czyli 2,02 procent.

Artykuł Edwarda Ochaba na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" opublikował artykuł sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba pt. „Krach polityki Wall Street wobec Polski".

Nieustępliwie krytykować braki i usprawniać pracę organizacyjną

List Zarządu Głównego do członków Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA (PAP). — W związku ze szkodliwą działalnością podczas skupu zboża brygady zorganizowanej przez Zarząd Powiatowy ZMP w Gryficach, w woj. szczecińskim, Zarząd Główny ZMP skierował do wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej list, w którym stwierdza, że **postępowanie tej brygady było sprzeczne z polityką partii oraz z zasadami organizacji ZMP-owskiej.**

W liście czytamy m. in.: „To co wydarzyło się w pow. gryfickim, musi poruszyć do żywego każdego aktywistę i członka ZMP, każdą ZMP-owską organizację".

„ZMP-owcy, jako pomocnicy partii, mają do wykonania coraz większe i trudniejsze zadania w przemyśle, na wsi i w szkole. Aby podołać tym zadaniom, **musimy wszyscy stale ulepszać pracę kół i zarządów ZMP. Musimy wszyscy śmiało i otwarcie krytykować i energicznie usuwać z tej pracy wszystko, co jest sprzeczne z zasadami ZMP".**

„Aby podołać swoim zadaniom, **każdy aktywista i członek ZMP musi rzetelnie znać i jasno, dokładnie rozumieć politykę partii i władzy ludowej. ZMP-owiec musi zawsze wiedzieć, jak trzeba postąpić, aby to postępowanie było słuszne i pożyteczne dla narodu, zgodne ze wskazaniami partii.**

Źle postępują natomiast tacy aktywiści i członkowie ZMP, którzy zamiast rozmawiać z młodzieżą i wyjaśnić jej zadania, wydają tylko rozkazy i zarządzenia, nie starając się młodzieży tych żądań wytłumaczyć, odpowiedzieć na jej pytania, rozproszyć wątpliwości lub błędne poglądy".

List podkreśla, że najlepszą ochroną przeciw błędom w pracy organizacji ZMP-owskiej jest szczere przysłuchiwanie się krytyce i rzetelne naprawianie ujawnionych braków.

„Nie wystarczy jednak tylko krytykować błędy i piętnować braki. Trzeba uporczywie pracować nad usunięciem licznych jeszcze bolączek i niedomagań, nieraz bardzo dotkliwych dla ludzi pracy.

Aby polepszyć pracę organizacji — wszyscy członkowie ZMP powinni troszczyć się o przestrzeganie nienaruszalnych zasad demokracji wewnętrznej.

Aby pomóc w zwalczaniu samowoli wznowił swą pracę centralny sąd ZMP-owski przy Zarz. Gł. ZMP. Do centralnego sądu mogą się zwracać ze skargami i zażaleniami wszyscy członkowie ZMP i niezorganizowani".

W zakończeniu listu Zarząd Główny ZMP pisze:

„Przed ZMP stoją wielkie i trudne, ale zaszczytne zadania. Związek nasz napewno potrafi je wykonać, jeśli wszyscy będziemy nieprzejednani wobec braków i niedomagań w naszej pracy i jeśli śmiałą, codzienną krytyką będziemy od dołu pomagać zarządom i aktywistom ZMP w polepszeniu pracy naszej ZMP-owskiej organizacji — młodej gwardii patriotów i budowniczych socjalizmu".

Narody żądają Paktu Pokoju

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). — Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił komunikat o wynikach narodowego plebiscytu pokoju w ciągu pierwszych dziesięciu dni.

Plebiscyt rozpoczął się 26 maja br. i do 6 czerwca — 3.395.887 obywateli czechosłowackich złożyło podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

CYPR

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Nikozji, w ciągu jednego tygodnia Apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami podpisało 66.924 mieszkańców Cypru.

JAPONIA

PEKIN (PAP). — 30 maja br. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Japońskiego Komitetu Obrony Pokoju.

Komitet Wykonawczy postanowił przeprowadzić w dniach od 25 czerwca do 7 sierpnia kampanię zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Na straży prawidłowej polityki normowania pracy

Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę, która określa sposób postępowania przy rewizji norm pracy. Otóż, zmianę norm powszechnie obowiązujących w całej gałęzi przemysłu można podjąć tylko na mocy uchwały Prezydium Rządu, które uprzednio zasięgnie opinii CRZZ. Rewizje norm obowiązujących w jednym zakładzie pracy przeprowadza się na podstawie zarządzenia wydanego przez odpowiedniego ministra w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego.

Mogłoby się na pozór wydawać, że uchwała taka jest obecnie nieaktualna, niepotrzebna, ponieważ w wielu gałęziach gospodarki mamy za sobą akcję rewizji norm, przeprowadzoną niedawno z inicjatywy samych robotników. W ostatnich miesiącach zostały podwyższone normy m. in. w przemyśle węglowym, metalowym, drzewnym, poligraficznym, chemicznym i we wszystkich tych przemysłach nowe normy zdały egzamin, są wykonywane przez ogół robotników, a przez wielu nawet wysoko przekraczane.

Ale właśnie dlatego, że nowe normy obowiązują od niedawna, uchwała Prezydium Rządu jest bardzo potrzebna i na czasie. Zdarzyły się bowiem wypadki, przede wszystkim w przemyśle metalowym, powtórnego, samowolnego podwyższania norm w poszczególnych zakładach produkcyjnych tylko na tej podstawie, że nowe normy są przez przodujących robotników wykonywane z dużą nadwyżką.

Wszyscy kierownicy gospodarczy oraz aktywiści partyjni i związkowi, którzy zainicjowali, bądź wyrazili swą zgodę na tę samowolną akcję, wykazali całkowite niezrozumienie intencji partii i rządu w polityce płacy i pracy i dopuścili się jaskrawego jej wypaczenia.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że normy nie mogą ulegać zmianie zbyt często. W przeciwnym bowiem razie robotnicy, pracujący po nowemu, wydajnie, z inicjatywą, nie mieliby możności podwyższania swoich zarobków, co zniechęcałoby ich do podnoszenia wydajności i zwiększania kwalifikacji zawodowych. Ponadto zbyt częste rewizje norm mogłyby je podnieść do poziomu przekraczającego możliwości średniozdolnych i średniowyszkolonych robotników.

Tow. Minc na V Plenum KC PZPR stwierdził, że „...rewizja ta (norm) winna być dokonywana systematycznie w oparciu o zachodzący w wytwórczości postęp techniczny i organizacyjny". Jednakże istotnego trwałego postępu w uzbrojeniu technicznym zakładów, w metodach pracy i jej organizacji i w wyszkoleniu zawodowym załogi nie osiąga się przecież wielkimi skokami, które by usprawiedliwiały tak częste rewizje norm, jakie przeprowadzili ostatnio kierownicy niektórych przedsiębiorstw przemysłowych. Toteż uchwała Prezydium Rządu mówi, że wniosek o rewizję norm może być wniesiony nie wcześniej, niż po upływie roku od chwili ustalenia norm poprzednich.

W nielicznych wypadkach szczególnych są dopuszczalne wyjątki. Gdy np. zmieni się proces technologiczny, lub w niektórych ogniwach produkcji zastosuje się o wiele nowocześniejsze, o wiele wydajniejsze maszyny, albo wprowadzi się usprawnienia organizacyjne, rewolucjonizujące dotychczasowe warunki pracy, słowem, gdy w sposób trwały zmienia się obiektywne warunki produkcji, dyrektor zakładu w porozumieniu z radą zakładową może wprowadzić nowe normy. Jednakże nawet w takim wypadku normy te do czasu zatwierdzenia ich przez jednostkę nadrzędną, która ma obowiązek porozumienia się w tej sprawie z zarządem głównym właściwego związku zawodowego, mają charakter tymczasowy.

Na podkreślenie zasługuje obowiązek nałożony uchwałą na administrację gospodarczą do stworzenia przy wszelkich rewizjach norm takich warunków pracy, takiego zorganizowania miejsca pracy, takiego nasilenia szkolenia zawodowego i pomocy instruktorskiej, aby maksymalnie dopomóc robotnikom w wykonywaniu i przekraczaniu nowych norm, a więc w zwiększeniu wydajności i co za tym idzie — zarobków.

Szczegółowe ustalenie trybu zmiany norm uchwałą Prezydium Rządu ma na celu ochronę przed wypaczeniami naszej słusznej polityki dźwigania na wyższy poziom wydajności pracy przy pomocy sprawiedliwych, mobilizujących norm, stanowiących zachętę do coraz większych osiągnięć produkcyjnych. Normy te będą się zmieniać, ale tylko w miarę postępu technicznego i organizacyjnego, w miarę wzrostu świadomości politycznej i kwalifikacji zawodowych mas robotniczych. Doniosła uchwała Prezydium Rządu stać będzie właśnie na straży tego niewzruszonego prawa gospodarki socjalistycznej.

Skład Komitetu Honorowego „Tygodnia Zdrowia"

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 10 do 17 czerwca br. odbywać się będzie „Tydzień Zdrowia", nad którym protektorat objął premier **Józef Cyrankiewicz.** W skład komitetu honorowego „Tygodnia" wchodzą m. in.: wicepremier — **Aleksander Zawadzki,** marszałek Polski — **Konstanty Rokossowski,** minister zdrowia — **dr Jerzy Sztachelski,** minister oświaty — **Witold Jarosiński,** minister pracy i opieki społecznej — **Kazimierz Rusinek,** minister **dr. Tadeusz Michejda,** przewodniczący SRN — **Jerzy Albrecht,** prezes TPPR **gen. Edward Ochab,** prezes LPŻ — min. **Stefan Matuszewski,** przewodniczący CRZZ — **Wiktor Kłosiewicz.**

STRAJK pracowników komunikacji w Stuttgarcie

BERLIN (PAP). — Od środy rano w Stuttgarcie strajkuje 2.500 pracowników komunikacji miejskiej. Unieruchomione zostały tramwaje i autobusy. Uczestnicy strajku protestują przeciwko spadkowi realnych płac w wyniku polityki remilitaryzacji prowadzonej przez marionetkowy rząd w Bonn.

Plenarne obrady Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

W sobotę, 9 czerwca br. o godz. 10 odbędzie się w sali konferencyjnej ORZZ zebranie rozszerzonego Plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Łodzi.

Zaproszeni goście i członkowie Komitetu są proszeni o punktualne przybycie.

Szef misji dyplomatycznej NRD — ambasador Friedrich Wolf odznaczony Orderem Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut odznaczył opuszczającego Polskę szefa misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego prof. dr Friedricha Wolfa Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone w dziedzinie krzewienia i pogłębiania przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

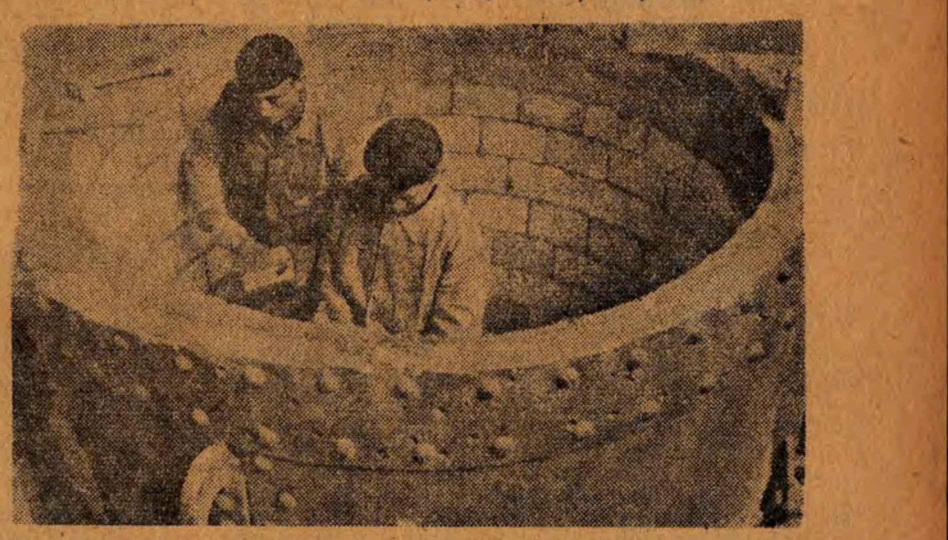
Uroczystość wręczenia odznak orderu odbyła się w dniu 6 bm. w Belwederze.

Wicepremier Zawadzki przyjął delegację chłopów z terenów objętych wymianą odcinków pogranicznych

LUBLIN (PAP). — W dniu 6 bm. w czasie pobytu w Lublinie **wicepremier Zawadzki przyjął w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej 60-osobową delegację chłopów z terenów powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, objętych wymianą odcinków pogranicznych.**

W czasie przyjęcia wicepremier Zawadzki zapoznał członków delegacji szczegółowo z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 5 czerwca 1951 r. przewidującą dla ludności objętej przesiedleniem znaczną pomoc oraz udzielił odpowiedzi i wyjaśnień na szereg zadawanych mu pytań.

Młodzież czechosłowacka pracą walczy o pokój



Wzrasta w Czechosłowacji ilość brygad młodzieżowych, które z entuzjazmem podejmują zobowiązania produkcyjne.
Na zdjęciu: uczniowie szkoły hutniczej w Białej Cerkwi pod Rokiczanami — samodzielnie obsługują piece wytopowe.

Brutalna napaść policji francuskiej na lokal związków zawodowych

PARYŻ (PAP). — W środę rano lokal związków zawodowych okręgu paryskiego (CGT) został zaatakowany przez policjantów, którzy próbowali zerwać z fasady budynku transparent z napisem domagającym się rozwiązania bojówek gaullistowskich. Kilkuset przybyłych robotników uniemożliwiło akcję policji. Jednakże w południe przed lokalem CGT zatrzymało się 30 policyjnych samochodów ciężarowych. Policjanci brutalnie zaatakowali tłum, który zgromadził się wokół gmachu.

Po wdarciu się do lokalu związku policja pobiła ciężko kilkudziesięciu znajdujących się tam działaczy robotniczych i okupowała lokal oraz dokonała aresztowań.

Zwycięskie zakłady przemysłu skórzanego w drugim etapie współzawodnictwa

W przemyśle skórzanym zakończony został drugi etap współzawodnictwa bezregulaminowego.

We współzawodnictwie tym bierze udział ok. 65 proc. zakładów przemysłu skórzanego.

W branży obuwianej **pierwsze miejsce, tak jak i w pierwszym etapie, zajęła fabryka obuwia w Etmęcie. Na drugim miejscu znalazła się fabryka obuwia w Radomiu.**

W branży garbarskiej ze współzawodnictwa w drugim etapie wyszła zwycięsko garbarnia nr 4 w Warszawie, a garbarnia w Zduńskiej Woli zdobyła drugie miejsce.

Wreszcie w branży rymarskiej pierwsze miejsce zajęła fabryka nr 1 Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Łodzi.

Franco wygwizdany przez ludność Madrytu

PARYŻ (PAP). — Według doniesień prasowych z Madrytu doszło tam do manifestacji ludności przeciwko reżimowi faszystowskiemu. **Gdy u burmistrza Madrytu odbywało się przyjęcie, Franco ukazał się w pewnej chwili na balkonie. Wówczas zgromadzony przed ratuszem tłum począł wznosić okrzyki, żądając usunięcia reżimu faszystowskiego. Dyktator i towarzyszący mu burmistrz zostali wygwizdani.**

Czyn produkcyjny młodzieży łódzkiej na cześć Zlotu w Berlinie

Czyn produkcyjny, który zainicjowała młodzież huty „Bobrek" dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie podchwytuje w dalszym ciągu młodzież robotnicza Łodzi.

W ślad za zakładami **ZPB im. J. Stalina, im. Dzierżyńskiego** i innymi poszła młodzież z **ZPB im. 1 Maja.** Na odbywającej się masówce po wygłoszonym referacie na temat festiwalu berlińskiego zgłoszonych zostało szereg poważnych zobowiązań produkcyjnych — zespołowych i indywidualnych. **Brygada młodzieżowa im. Joliot-Curie zobowiązała się podnieść wydajność o 2 proc., brygada im. F. Dzierżyńskiego w składzie 6 osób podniesie wykonanie bazy o 1 proc.** Przewijaczka **Irena Iwan,** wykonująca 136 proc. normy zobowiązała się podnieść normę do 138 proc., junaczka **Maria Rutkowska** podwyższy wykonanie bazy o **1 proc.**

W dniu masówki do zarządu fabrycznego ZMP wpłynęło 7 deklaracji o przyjęcie do ZMP. **Irena Leniewska oddając wypełnioną przez siebie deklarację powiedziała: „Doceniam walkę młodzieży postępowej i dlatego pragnę stanąć z nią w jednym szeregu".**

ZPB im. PKWN

Młodzież Zakładów ZPB im. PKWN podjęła zobowiązanie pracy społecznej. Na terenie zakładu nie było betonowego chodnika, a materiał na ten cel przeznaczony od dawna czekał na ręce chętne do pracy. W przeciągu tygodnia młodzieżowcy zobowiązali się ułożyć betonowy chodnik, przysparzając państwu 10 tys. oszczędności.

ZPJG im. WRÓBLEWSKIEGO

Dwie młodzieżowe brygady tkackie w ZPJG im. Wróblewskiego zobowiązały się podnieść produkcję z 104,2 proc. na 107,8 proc. **Brygada Leszka Pietrzaka wykonywać będzie 109 proc. bazy,** zmniejszając jednocześnie ilość odpadków **o 2 proc.**

Obok zobowiązań zespołowych zgłoszono zobowiązania indywidualne. **Tekla Kubiak,** wyrabiająca **112 proc. normy,** zobowiązała się podnieść swoje wykonanie **do 123 proc. Sabina Świątczak** postanowiła zwiększyć wykonanie bazy **o 6 proc.,** zmniejszając przy tym ilość odpadków **o 2 proc.**

MŁODZIEŻ DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE—PRAWA

W Młodzieżowym Domu Kultury odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez młodzież Dzielnicy Śródmieście — Prawa, poświęcona zagadnieniom III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Referat wygłoszony przez ob. Kowalskiego zapoznał licznie zebraną młodzież ze znaczeniem festiwalu berlińskiego, z tym jakie zadania i obowiązki ciążą obecnie na młodzieży, jak powinna ona walczyć o utrwalenie pokoju na świecie.

W części artystycznej wystąpiły zespoły świetlicowe ZMP.

Ciężkie straty agresorów w Korei

PEKIN (PAP). — W komunikacie opublikowanym w Phenianie w dniu 6 bm. dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich z powodzeniem odpierały na wszystkich frontach kontrataki wojsk amerykańskich i angielskich, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

W dniu 6 bm. zestrzelone zostały 4 samoloty nieprzyjacielskie.

U naszych przyjaciół

GIGANTYCZNE KOPACZKI RADZIECKIE

W nowo-kramatorskich zakładach budowy maszyn im. Stalina rozpoczęto montaż drugiego ekskawatora o pojemności czerpaka 15 m. sześć. Ta gigantyczna kopaczka składa się z 58.000 poszczególnych części, a wysokość jej sięga 33 m.

WYSOKIE ODZNACZENIE DLA BOHATERSKICH KOLEJARZY KOREAŃSKICH

Kolejarze koreańscy pracując w ciężkich warunkach wojny, dają liczne przykłady odwagi i bohaterstwa.

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało naczelnikowi stacji Keczhon — Coi Czi Czenowi i maszyniście parowozowni w Sarivon — Han Nam Su tytuł bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

PIERWSZA LINIA TROLEJBUSOWA W CHINACH PÓŁN.-WSCHODNICH

W Mukdenie przystąpiono do budowy linii trolejbusowej długości ponad 6 km. Będzie to pierwsza linia trolejbusowa w Chinach północno-wschodnich.

Naród niemiecki toczy walkę w obronie wolności i pokoju

Fragmenty przemówienia wygłoszonego na Plenum PKOP przez E. Osmańczyka

WARSZAWA (PAP). — Publicysta Edmund Osmańczyk, który jako korespondent przebywał w ciągu 5 lat w Niemczech, mówi na wstępie o zaobserwowanych przez siebie przemianach, jakie zachodziły w tym okresie w narodzie niemieckim oraz w polityce zachodnich mocarstw, okupujących Niemcy Zachodnie.

Pamiętam — podkreśla Osmańczyk — gdy w czasie wojny Armia Radziecka zaciekle niszczyła faszyzm, armie gen. Eisenhowera biły się „sportowo" z konkurentem imperializmów mocarstw zachodnich. Gdy po wojnie ludzie radzieccy czynili wszystko, co było w ich mocy, aby dopomóc narodowi niemieckiemu do ostatecznego wyzwolenia się z pęt faszyzmu, to ludzie Trumana, Churchilla i de Gaulle'a czynili wszystko, co było w ich mocy, aby na okupowanym przez nich obszarze Niemiec Zachodnich spętać naród niemiecki gospodarczo, kulturalnie i politycznie.

W urzędach i szkołach Trizonii 70 proc. stanowisk zajmują b. hitlerowcy, w policji całkowity prym wodzą byli esesowcy i byli gestapowcy, w gospodarce Trizonii wszystkie kluczowe stanowiska mają ci sami ludzie, którzy finansowali Hitlera, a następnie ciągnęli zbrodnicze zyski z hitlerowskich zaborów. Zbrodniarze wojenni, ułaskawieni przez okupantów, budują nową armię hitlerowską i nowe hitlerowskie zbrojownie.

Mówca stwierdza dalej, że o ile Hitlerowi i Mussoliniemu udało się perfidnymi metodami oszukać masy, o tyle nie udaje się i nie uda się to Trumanowi, Churchillowi i Li Syn Manowi.

Jeśli Mussoliniemu czy Hitlerowi nie sprawiało trudności kierowanie wojsk na pola bitewne Abisynii czy Polski, to wiemy, że **dziś ani Truman, ani Churchill, ani de Gaulle, ani de Gasperi, ani Adenauer, ani Tito nie mają pewności ilu młodych Amerykanów, Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców czy Jugosłowian zechce wziąć karabin do ręki i bić się o obce, wrogie ludzkości cele.**

Wiemy, że w Stanach Zjednoczonych rządzi klika Trumana, która skoncentrowała w swych rękach wszystkie środki nacisku na naród amerykański. Życie gospodarcze, kulturalne i polityczne uzależnione jest totalnie od woli monopolistycznego kapitału. Kongres uchwalił ostatnio kredyty na budowę obozów koncentracyjnych dla ludzi postępu. Osławiona FBI w swoich metodach terroru nie odbiega daleko od wzorów gestapo. Komitet dla badania antyamerykańskiej działalności wywołuje ten sam postrach, jaki w trzeciej rzeszy wywoływał osławiony Volksgerichtshof. **A mimo to Truman nie może liczyć na lud amerykański, ponieważ większość ludzi w Stanach odrzuca myśl rozpoczęcia przez USA zbrojnego konfliktu.**

E. Osmańczyk podkreśla w dalszym ciągu swego przemówienia, że nastroje antywojenne i antyfaszystowskie w Niemczech Zachodnich wzrastają, mimo że rządzi tam klika Trumana, Adenauer, Pferdmenges, Heuss, Schumacher, Krupp, Guderian. Życie gospodarcze, kulturalne i polityczne uzależnione jest totalnie od woli monopolistycznego kapitału. Policja, utworzona z byłych gestapowców i esesmanów, co noc zapełnia więzienia bojownikami o pokój.

A mimo tego, mimo zapewnienia bezkarności zbrodniarzom wojennym, mimo uznania związku prześladowanych przez nazizm za organizację „antyniemiecką", mimo milionów dolarów, wydawanych na propagandę nienawiści do pokoju, mimo tych wszystkich faszystowskich sposobów i sposobików — **kiedy lud niemiecki w Trizonii zażądał plebiscytu w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, marionetkowy rząd Adenauera musiał zakazać przeprowadzenia plebiscytu.** Dlaczego? Dlatego, że **nie było żadnej wątpliwości, że olbrzymia większość Niemców w Trizonii wypowie się przeciw remilitaryzacji i to nie z powodu „intelektualnych nieporozumień", lecz dlatego, że olbrzymia większość Niemców w całych Niemczech nastawiona jest antyfaszystowsko, to znaczy przeciw wojnie, a za pokojem.**

Obrońcy pokoju, wolności! W radosnym, spokojnym polskim dniu, kiedy z dumą i nadzieją podsumowujemy polski wkład w dzieło pokoju — osiemnaście z górą milionów podpisów pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju — nie wolno nam zapominać o dramatycznej walce, którą toczy w obronie wolności swojej i naszej lud niemiecki.

W wolnej Niemieckiej Republice Demokratycznej, związanej z nami granicą pokoju i przyjaźni, przebiega ludowy plebiscyt przeciw remilitaryzacji Niemiec.

W okupowanych Niemczech Zachodnich, odbywa się na przekór Mc Cloy'om, Adenauerom, Schumacherom podziemny plebiscyt ludowy przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Lud niemiecki nie chce wojny, chce pokoju i walczy zacięcie o swój los i los wszystkich narodów.

Zwycięstwo ludu włoskiego

Odbyły się już dwie tury wyborów samorządowych we Włoszech. Dnia 27 maja głosowały Włochy Północne, 3 czerwca — Sycylia. Dnia 10 czerwca głosować będą prowincje Apulii, Toskanii i Piemontu. W południowych Włoszech wybory odbędą się na jesieni.

Po dziś dzień chadeckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie opublikowało jeszcze pełnych wyników wyborów z dnia 27 maja. Chodzi po prostu o to, by zataić klęskę chadecji do chwili zakończenia trzeciej tury wyborów. Próżny trud. Cały świat zna rozmiary klęski chadeckiej we Włoszech.

Dziennik rządowy „Messagero" oświadczył, że wyniki pierwszej tury wyborów są „dzwonkiem alarmowym" dla rządu. Wyniki drugiej tury wyborów — wyborów na Sycylii z dzwonka robią dzwon alarmowy.

Sycylia — pierwsza baza amerykańska w Europie — dała zdecydowaną odprawę chadeckim handlarzom niepodległością Włoch. Blisko 400 tysięcy głosów, czyli 37 proc. w porównaniu z wyborami z 1948 roku stracili chadecy na Sycylii. W tym samym czasie blok ludowy zyskał prawie 200 tys. głosów, czyli 38 proc. w porównaniu z wynikami sprzed trzech lat.

Podsumowując głosy utracone przez chadecję w obu turach wyborów, otrzymamy już liczbę 1.548.000 głosów. Ponad półtora miliona Włochów już odwróciło się od chadecji — oto plon trzech lat rządów zdradzieckiej kliki de Gasperi'ego.

Dziennik „Unita", komentując wyniki wyborów, pisze: „Jest to surowa kara wymierzona przez naród za prowadzenie polityki nędzy i wojny. Wynik wyborów jest ostatecznym ostrzeżeniem pod adresem podżegaczy wojennych i wrogów narodu włoskiego".

Nie spodziewali się aż takich wyników chadeccy politycy i ich waszyngtońscy mocodawcy. Sądzili, że terror policji Scelby, szkolonej według amerykańskich wzorów, że głos biskupów włoskich, których amerykański kardynał Spellman zmobilizował do kampanii wyborczej, będzie miał decydujący wpływ na naród włoski. Okazało się, że głos narodu był silniejszy od policji, że naród nie uląkł się piekła, którym grozili kardynałowie i biskupi z ambon zamienionych w mównice wyborcze.

Wybory włoskie nie były zwykłymi wyborami. Zdawali sobie z tego sprawę zarówno patrioci włoscy jak i zdrajcy narodu włoskiego i ich amerykańscy mocodawcy. Były to wybory, w których każdy głos wypowiadał się bądź za pokojem, bądź za wojną, bądź za niepodległością Włoch, bądź za niewolą kraju, bądź za chlebem, bądź za armatami.

Dnia 13 maja we Florencji wobec 200 tysięcy wyborców, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, tow. Palmiro Togliatti, powiedział: „Każdy, kto chce w jakikolwiek sposób wyrazić swą wolę pokoju, powinien dowieść, że nie aprobuje polityki tych, którzy pchają w otchłań wojny". Tak właśnie potraktował wybory naród włoski.

Amerykańskim imperialistom bardzo zależało na tym, by wybory we Włoszech, do których bardzo starannie się przygotowywali, wypadły dla nich jak najpomyślniej, t. zn. by głosami na chadecję lud włoski poparł atlantycką politykę de Gasperi'ego i zgodził stać się mięsem armatnim oraz aprobował przekształcenie Włoch w jedną z baz agresji amerykańskiego imperializmu.

Wyniki wyborów w północnych Włoszech i na Sycylii do tego stopnia przeraziły chadecję, że jej czołowi przywódcy postanowili zrzucić maskę, nie bawić się w stwarzanie jakichkolwiek pozorów i zwrócić się o pomoc do ugrupowań jawnie faszystowskich, które wspierane przez Waszyngton porastają coraz bardziej w piórka. I tak w Lecce de Gasperi zwrócił się do neofaszystów z taką ofertą: „Jesteśmy gotowi przyjąć neofaszystów do naszych szeregów". Poparł go osławiony minister spraw wewnętrznych, Scelba, stwierdzając, że „nie ma nic przeciwko faszystom".

Naród włoski chadecko-faszystowskiej zmowie przeciwstawia front patriotów włoskich, przeciwstawia wolę wszystkich Włochów, pragnących pokoju i niepodległości swej ojczyzny. O sile tego frontu najlepiej świadczą wyniki dwóch pierwszych tur wyborczych.

r.

Wzorem hitlerowców

W październiku 1949 roku zapadł wyrok skazujący na długoletnie kary więzienia 11 przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Wyrok ten został obecnie zatwierdzony przez sąd najwyższy USA.

Proces przywódców komunistycznych, trwający od stycznia do października 1949 r. wyreżyserowany z rozkazu kapitalistycznych władców Stanów Zjednoczonych, miał na celu uderzenie w awangardę amerykańskiej klasy robotniczej, sterroryzowanie i zastraszenie postępowych sił narodu amerykańskiego. Amerykański aparat sądownictwa, będący narzędziem w ręku wielkich trustów i monopoli, uruchomił całą machinę oszustw, kłamstw, szantażu, postawił na nogi zgraję szpiegów, szpicli i przekupnych świadków, aby na takim fundamencie fałszu zbudować skazujący wyrok.

Metody te jednak zawiodły. Wprawdzie dolarowi sędziowie skazali na kary więzienia przywódców komunistycznych, nie udało im się jednak przekonać mas ludowych o „winie" oskarżonych. Szeroka opinia publiczna słusznie nazwała te prowokacje „drugim procesem o podpalenie Reichstagu".

„Atak na komunistów — oświadczył podczas przewodu sądowego przewodniczący partii komunistycznej, Foster — jest wielkim krokiem naprzód na drodze faszyzmu, po której kroczą władcy giełdy amerykańskiej".

Od wyroku wydanego przez sąd federalny upłynęło niespełna dwa lata. Władcy Ameryki posunęli się daleko na drodze faszyzmu i awanturnictwa wojennego. Komisje działalności antyamerykańskiej dysponują wielomilionowymi kartotekami obywateli podejrzanych o sprzyjanie pokojowi, przesłuchują tysiące ludzi o postępowych przekonaniach, budują olbrzymie obozy koncentracyjne dla elementów „wywrotowych" tj. dla tych wszystkich, którzy przeciwstawiają się wojnie i faszyzmowi. Ostatnio wzmogli jeszcze bardziej terror i prześladowanie demokratów i bojowników sprawy pokoju. Zatwierdzenie bezprawnego wyroku na przywódców komunistycznych jest jeszcze jednym dowodem bandytyzmu politycznego władców dzisiejszej Ameryki, usiłujących zmusić do milczenia bojowników sprawiedliwości społecznej i pokoju.

Ale ani wyroki, ani kary więzienia, ani prześladowania i terror nie zdołają stłumić głosu prawdy, powstrzymać amerykańskich komunistów od dalszej walki o pokój i demokrację.

Nie są też w stanie zastraszyć ludu amerykańskiego, któremu wyrok na przywódców komunistycznych jeszcze wyraźniej unaocznił zbrodnicze metody imperialistów usiłujących zakuć naród w jarzmo niewoli i rzucić go w wir awantur wojennych. Zatwierdzenie wyroku na przywódców komunistycznej partii jest dla narodu amerykańskiego poważnym ostrzeżeniem.

Wyrok ten pobudzi bez wątpienia masy ludowe USA do wzmożonej walki o pokój, o wyzwolenie kraju z pęt faszyzmu i awanturnictwa wojennego.



Bumerang atomowy

(Junge Welt)

W odpowiedzi na faszystowski zamach na charge d'affaires

Rząd węgierski domaga się odwołania przedstawiciela dyplomatycznego Jugosławii

BUDAPESZT (PAP). — W dniu 5 czerwca Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie *notę następującej treści:*

— Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w notach z 3 i 11 kwietnia 1951 r. napiętnował prowokacyjny zamach, jakiego dokonała policja jugosłowiańska na charge d'affaires poselstwa węgierskiego w Belgradzie Istvana Hrabeca i zażądał zadośćuczynienia za ten zamach.

W wyniku zamachu charge d'affaires Hrabec został poważnie ranny.

Mimo wielokrotnych upomnień, rząd jugosłowiański niemal przez 2 miesiące uchylał się od udzielenia odpowiedzi na noty rządu węgierskiego. Wreszcie w nocie z dnia 2 czerwca zamiast udzielić odpowiedzi rządowi węgierskiemu, **rząd jugosłowiański powtórzył kłamstwa, które prasa i radio jugosłowiańskie w celach prowokacyjnych puściły w świat już w kilka godzin po zamachu.**

Nie może to stanowić zadośćuczynienia za zamach na charge d'affaires Istvana Hrabeca. Przeciwnie, rząd jugosłowiański utożsamia siebie w tej nocie ze sprawcami prowokacyjnego zamachu. Dlatego też **rząd Węgierskiej Republiki Ludowej *odrzuca kategorycznie* próby zafałszowania okoliczności zamachu i komunikuje rządowi jugosłowiańskiemu, że domaga się, by przedstawiciel dyplomatyczny Jugosławii w Budapeszcie — Dinko Denowski opuścił terytorium Węgier w przeciągu 24 godzin.**

Dziennikarze warszawscy solidaryzują się z uchwałami MOD

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. w sali SRN, bardzo licznie zgromadzili się dziennikarze warszawscy, aby wysłuchać referatu red. Ferdynanda Chabera — delegata polskiego na sesję Wydziału Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Sesja poświęcona była przede wszystkim zacieśnieniu jedności dziennikarzy całego świata w walce o pokój.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji, zgromadzeni wyrazili pełną solidarność z uchwałami Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, która wzmogła swoje siły i zasięg i jednoczy dziś wszystkich uczciwych dziennikarzy świata, przeciwstawiających się imperialistycznej polityce przygotowań wojennych.

Na marginesie

Palcossaki

„W Polsce nie buduje się domów mieszkalnych". Oto jedna z próbek kłamstw, w których nie przebierają radiostacje będące na żołdzie Waszyngtonu. Powyżej przytoczona jest dziełem radia tzw. Wolnej Europy, którego spiker załamuje ręce nad tym, że w Polsce buduje się wprawdzie fabryki, ale rzekomo nie buduje się domów mieszkalnych.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby ogłoszony został konkurs na najbzdurniejsze kłamstwo, to „Wolna Europa" miałaby, mimo silnej konkurencji „Głosu Ameryki", BBC czy radia Ankara, poważne szanse na zajęcie jeśli nie pierwszego, to w każdym razie czołowego miejsca.

Tak, mieszkańcy łódzkiego osiedla na Starym Mieście, osiedla im. Marchlewskiego na Stokach, mieszkańcy Młynowa, Muranowa czy Mokotowa, mieszkańcy nowowybudowanych bloków mieszkalnych w Gdańsku czy Poznaniu, zdaniem „Wolnej Europy" wam się tylko wydaje, że mieszkacie w jednej z ostatnio powstałych kolonii mieszkaniowych.

Nam się natomiast wydaje, że tępota „Wolnej Europy" świadczy, iż trzyma się ona wręcz niewolniczo pewnej waszyngtońskiej recepty: Włożyć palec (wszystko jedno który) do ust, długo ssać i... kłamstwo gotowe.

Sztandary pokoju nad Berlinem

(Notatki z podróży do NRD) (3)

Na Placu Poczdamskim stoi ogromny dom towarowy HO (Handelsorganisation — odpowiednik naszego PDT). Na prawo od niego — sektor amerykański Berlina, na lewo — angielski. Granice dwóch systemów, poglądowa lekcja amerykańskiej demokracji.

„Nie zabierajcie z sobą teczek lub paczek — ostrzega nas Gustaw Opitz, robotnik zamieszkały w amerykańskim sektorze Berlina — policja zaraz będzie was rewidować w poszukiwaniu chleba lub mięsa". Policja zachodnioberlińska jest jednak bezsilna wobec masowości zakupów dokonywanych przez mieszkańców zachodnich sektorów w domach towarowych wschodniego Berlina. Głodowe zarobki ludności zachodniego Berlina można chociaż w części zrekompensować, zakupując wszystko w HO. W zachodnim Berlinie pod rządami Adenauera jest wszystko drogie, nawet gazety i kolej podziemna są tam droższe; nie brak natomiast bezrobotnych, których liczba przekroczyła już 400.000. W zachodnim Berlinie odbudowuje się luksusowe sklepy, restauracje i hotele dla Amerykanów, komorne zżera tu prawie 40 proc. zarobku robotnika, a wypadki eksmisji zdarzają się niemal codziennie.

W zachodnim Berlinie tysiące ludzi mieszka w barakach, ale dla oficerów amerykańskiej armii okupacyjnej buduje się specjalne bloki, w których jedno mieszkanie składa się z 5 pokoi, a w łazienkach układane są parkiety. To są „inwestycje", które musi pokrywać robotnik w Zachodnich Niemczech. Kapitalistyczna gospodarka, skandaliczna korupcja urzędników Adenauera i koszty utrzymania wojsk amerykańskich wywołują prawdziwie lawinowy wzrost cen. Jak podaje „Welt der Arbeit", do połowy kwietnia, w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku, w Trizonii podwyższono ceny chleba o 34,5 proc., mąki pszennej o 40,2 proc., makaronu o 25,2 proc., mięsa wieprzowego o 52,1 proc., oleju jadalnego o 43,3 proc. Takie jest oficjalne stwierdzenie faktów, które masy pracujące aż nadto dobrze odczuwaja na swoim głodowym budżecie.

Teraz już rozumiemy ostrzeżenie Opitza. Prawda o wartości systemu, który reprezentuje rząd NRD, to również i ceny w HO, to żywność, którą przemycają robotnicy zachodniego Berlina ze sklepów NRD. Dwa systemy, dwa światy, które graniczą z sobą w Berlinie, lepiej niż jakakolwiek agitacja wskazują właściwą drogę masom pracującym Zachodnich Niemiec. Tu nie pomagają już uzbrojeni policjanci Reutera i Stumma (burmistrza zachodniego Berlina i szefa policji Adenauera), prawda nie boi się amerykańskiej pałki gumowej. Wspaniała manifestacja 1-majowa w Berlinie pokazała dostatecznie jasno marionetkom z Bonn, jaką drogą chcą iść niemieckie masy pracujące.

Ponad 2 godziny maszerowali w zwartych kolumnach z transparentami i sztandarami przez Plac Marksa i Engelsa robotnicy zachodniego Berlina. Nie przerazili się policyjnego kordonu, którym Adenauer chciał rozdzielić naród.

W sklepach amerykańskiego sektora przewalają się setki gatunków najwyszukańszych, luksusowych towarów, które kupuje nieliczna elita. Dla potrzeb kultury amerykańskiego „Herrenvolku" znajdziesz tu również specjalny magazyn „Wszystko dla psa", w którym fryzjerzy z niewolniczą usłużnością czekają na czworonożne pociechy amerykańskich okupantów. Na Kurfürstendamm, magistrali sektora amerykańskiego, włóczą się godzinami wymalowane kokoty, oczekujące na swych znudzonych klientów, którzy są właśnie bardzo zajęci wybieraniem w jednym z kiosków pornograficznych gazet, jakimi zalany jest zachodni Berlin. „Kultura" na każdym kroku i w każdej bramie. Ogromne plakaty krzykliwie reklamują filmy, którymi Amerykanie chcą „wychować" berlińczyków.

Ale w wypełnionych luksusowym towarem sklepach pusto i głucho, banany i ekscentryczne amerykańskie fajki nie zastąpią chleba, którego pod dostatkiem we wschodnim Berlinie. A najważniejsze, jest on tam dużo tańszy. HO sprzedaje bez ograniczeń. Republika daje pracę, chleb i wyraźny cel odradzającemu się narodowi, w zachodnim Berlinie nędza walczy z luksusem, zamiast chleba jest pornografia i amerykański „Herrenvolk". Berlin uczy, lekcja poglądowa działa bardzo skutecznie.

Gertruda Mehnert, aktywistka FDJ, opowiadała mi w Weimarze o propagandzie amerykańskiego radia, które przedstawia obraz Berlina w najczarniejszych barwach, rozwijając wielką akcję dla odstraszenia młodzieży przed wyjazdem do Berlina. „My jednak właśnie do Berlina jedziemy z naszą młodzieżą — mówi Gertruda Mehnert — tam najłatwiej zdemaskować kłamstwa, tam widać jak na dłoni do czego chcą nas doprowadzić Amerykanie i jaki jest ich ideał życia".

Robotnicy z zachodniego Berlina, mimo zakazu, masowo pracują we wschodnim. Zdrowo myśląca i niezepsuta młodzież ucieka całymi grupami z raju amerykańskiego, nie widząc w nim przyszłości i żadnej prawie możliwości nauki i zdobycia zawodu. Prawda o życiu i pracy NRD przenika wszelkimi drogami do wszystkich Niemców i nic jej nie potrafi powstrzymać. Młody chłopak, Ryszard Hegert, za przeniesienie do zachodniego Berlina 6 egzemplarzy „Neues Deutschland" skazany został na 6 tygodni aresztu. Rozmawiałem z nim; więzienie nie odstraszyło go od aktywnej pracy. „Poznałem już ich demokrację — mówi Hegert — za czytanie i kolportowanie „Neues Deutschland" 6 tygodni aresztu, za przyniesienie egzemplarza „Mein Kampf" magistrat zachodniego Berlina płaci aż 300 marek". Widocznie bardzo potrzebne jest to „dzieło" Adenauerowi i jego klice, z niego czerpią obficie wzory.

Nie tylko Ryszard Hegert poznał już i doświadczył amerykańskiej demokracji. Takich jak on są już setki tysięcy; głosują oni w referendum przeciw remilitaryzacji. Ruiny Berlina przypominają im codziennie o konieczności walki o pokój i o życie.

TADEUSZ GALIŃSKI

Plenum Centralnej Rady FDJ

BERLIN (PAP). — W związku z pierwszą rocznicą wystosowania przez Generalissimusa Stalina depeszy powitalnej do uczestników ogólno-niemieckiego zlotu młodzieży, odbyło się w Berlinie IX plenum Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), na którym referat poświęcony tej znamiennej dacie wygłosił przewodniczący związku, Erich Honnecker.

Surowe kary za nadużycie władzy

BYDGOSZCZ (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Aleksandrowie Kujawskim rozpatrzył sprawę Stefana Zabłockiego, b. komendanta posterunku MO w Nieszawie, Zbigniewa Kamedulskiego, b. funkcjonariusza MO, Stanisława Dublewicza, b. sekretarza KM PZPR w Nieszawie oraz Jana Błaszczaka, b. członka MRN w Nieszawie. Dopuścili się oni jaskrawego nadużycia władzy, łamiąc praworządność ludową i wytyczne władz zwierzchnich.

Sąd skazał Zabłockiego na 8 lat więzienia i degradację, Kamedulskiego i Dublewicza na kary po 6 lat i Błaszczaka na 3 lata więzienia.

Z całego świata

— PEKIN. Według wiadomości napływających z Tokio, imperialiści amerykańscy dążąc do przeprowadzenia w jak najszybszym tempie remilitaryzacji Japonii powołują do współpracy wielu wyższych oficerów b. armii japońskiej.

— BERLIN. Klasa robotnicza Niemiec Zachodnich wzmaga kampanię przeciwko planowi Schumana. Górnicy z Bochum wystąpili z inicjatywą zwołania ogólno-niemieckiej konferencji górników i metalowców.

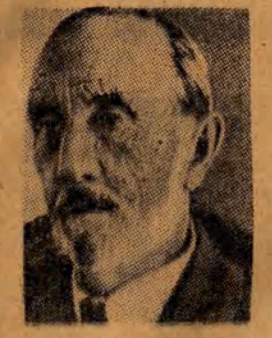
— PARYŻ. Według danych oficjalnych ceny mięsa zwyżkowały o 15 proc., margaryny, oliwy, owoców i jarzyn — o 10 proc.

Prof. H. Cycin
Członek Akademii Nauk ZSRR

IWAN MICZURIN

(W 16 rocznicę śmierci)

7 czerwca mija 16 rocznica śmierci wielkiego przeobraziciela przyrody — Iwana Miczurina. Obecnie, kiedy realizacja planu przeobrażenia przyrody stała się sprawą milionów ludzi radzieckich, tym wyraziściej uwypukla się wspaniałe oblicze Miczurina.



Znaczenie teorii miczurinowskiej polega na tym, że wyzwoliła ona biologię z więzów reakcyjnego idealizmu i stanowi wyższy etap rozwoju materialistycznej biologii, w szczególności zaś rozwoju radzieckiej genetyki selekcyjnej.

Teoria Miczurina wyrosła bezpośrednio z praktyki. Teorię tę, opartą na długoletnich doświadczeniach, potwierdziły liczne fakty i spostrzeżenia. Pozwoliło to Miczurinowi w nowy sposób ująć i rozstrzygnąć skomplikowane kwestie rozwoju świata organicznego, oprzeć te teorie na podstawach światopoglądowych dialektyka-materialisty, pogłębić kierunek materialistyczny biologii.

Marksistowsko-leninowski światopogląd Miczurina pozwolił mu właściwie zrozumieć, poznać i zbadać zjawiska przyrody żywej. Partia bolszewicka i rząd radziecki otoczyły Miczurina jak najwydatniejszą opieką. Wodzowie państwa radzieckiego wysoko cenili uczonego i jego dzieła. Miczurin był nieodrodnym synem swego narodu, żarliwym patriotą. W potężnym ruchu kołchozowym dostrzegał on nie mający precedensu w dziejach przełom w kierunku odrodzenia ziemi radzieckiej, przebudowy całego ustroju wsi, dostrzegał nieograniczone perspektywy rozwoju selekcji i przeobrażenia przyrody, roślin i zwierząt.

Wielki nowator - selekcjonista stworzył przeszło 350 trwałych i wydajnych odmian przeróżnych roślin użytkowych, które stały się ważnym czynnikiem w budowaniu socjalistycznego rolnictwa, a zwłaszcza w rozwoju jego ważnej gałęzi — ogrodnictwa.

Jednakże olbrzymie znaczenie spuścizny Miczurina polega nie tylko na tym. Miczurin dokonał przewrotu w biologii organizmów roślinnych: odkrył biologiczne prawa rozwoju organizmów, stworzył metody wywierania wpływu na rozwój w pożądanym kierunku, określił rolę i znaczenie warunków środowiska zewnętrznego w procesie rozwoju organizmów, kontynuując i rozwijając teorie przodujących uczonych rosyjskich — Dokuczajewa, Kostyczewa, Timiriazewa.

W ciągu 16 lat, które upłynęły od śmierci Miczurina, rozwinięto jego naukę. Setki instytutów rolniczych, ośrodków doświadczalnych, baz, laboratoriów, liczna armia eksperymentatorów oraz młodych przyrodników hodują metodami Miczurina wydajne gatunki zbóż, okopowych, jarzyn, roślin technicznych i ... ców wyhodowanych przez Miczurina oraz 150 wyhodowanych przez jego bezpośrednich kontynuatorów. W ZSRR rośnie ponad półtora miliona drzew owocowych z odmian wyhodowanych przez Miczurina.

Do niedawna jeszcze na Syberii, na Uralu i Dalekim Wschodzie nie było prawie wcale ogrodów i sadów. Obecnie istnieją tu dziesiątki tysięcy sadów.

Ośrodki doświadczalne Syberii i Uralu wyhodowały metodami miczurinowskimi ponad 200 nowych trwałych i odpornych na mróz odmian drzew owocowych. Na Dalekiej Północy przyjmują się czereśnie i winorośl, a więc uprawy dawniej nieodporne na zimno.

Ludzie radzieccy i obywatele krajów demokratycznych darzą wielkiego uczonego szacunkiem i miłością. Nienawidzą jednak wielkiego humanisty „uczeni" pozostający na żołdzie imperializmu, ci „uczeni", z których osiągnięć, w dziedzinie biologii skorzystali interwenci amerykańscy, stosując broń bakteriologiczną w wojnie przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Biologia radziecka służy ludowi pracującemu, stawia sobie za cel zdrowie i długowieczność człowieka, zwiększenie plonów i obfitości produktów. Biologia radziecka wskazuje drogi realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, realizacji olbrzymich budowli komunizmu.

Biologia radziecka kontynuuje nieśmiertelne dzieło wielkiego odnowiciela ziemi ojczystej, Iwana Miczurina.

Kontrola organizacji partyjnych nad działalnością przedsiębiorstwa

Zadania gospodarcze realizowane w codziennej pracy są ściśle związane z zagadnieniami politycznymi. Wynika to z dialektycznej jedności polityki i ekonomiki w systemie socjalistycznego budownictwa. Wyrazem tej jedności jest właśnie hasło frontu narodowego — hasło walki o najważniejsze cele ogólnonarodowe: pokój i realizację Planu 6-letniego.

Zadania te wiążą się z podstawowym zagadnieniem codziennej praktyki organizacji partyjnych, ze stylem pracy partyjnej. Organizacja partyjna bowiem łączy treść polityczną z konkretnym wykonywaniem planów produkcyjnych, z zadaniami gospodarczymi.

„W praktyce polityka i sprawy gospodarcze — uczy towarzysz Stalin — są nierozdzielne. Istnieją one razem i działają razem... I ten, kto chce w naszej pracy praktycznie oddzielić sprawy gospodarcze od polityki, wzmocnić pracę gospodarczą za cenę osłabienia pracy politycznej lub też — na odwrót — wzmocnić pracę polityczną za cenę osłabienia pracy gospodarczej — ten niewątpliwie znajdzie się w ślepej uliczce".

Co rozumiemy przez prawidłowe łączenie spraw politycznych z zagadnieniami gospodarczymi?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy m. in. we wstępnym artykule centralnego organu KC WKP(b) „Prawda" z dnia 5 kwietnia bieżącego roku:

„Prawidłowo łączyć pracę polityczną z pracą gospodarczą, to znaczy jak najwydatniej podwyższać poziom pracy partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej, umacniać organa państwowe, kierować gospodarką nie z pominięciem tych organów, lecz za ich pośrednictwem. To znaczy: troszczyć się nieustannie o podwyższenie poziomu przygotowania ideowo - teoretycznego, o bolszewickie hartowanie kadr, wszystkich komunistów, to znaczy organizować masy do walki o realizację dyrektyw partii i rządu".

W toku walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego wzrosły wśród załóg robotniczych: rola i autorytet organizacji partyjnych. Umożliwiło to rozszerzenie dotychczasowych ich uprawnień statutowych. Toteż organizacje partyjne zostały uzbrojone przez VI Plenum KC PZPR w nowy oręż. Orężem tym jest uprawnienie do sprawowania kontroli nad działalnością przedsiębiorstwa. Nadanie tego prawa organizacjom partyjnym daje praktyczny wyraz zasadzie łączenia zadań politycznych z zadaniami gospodarczymi. Kontrola organizacji partyjnych nad działalnością przedsiębiorstwa jest bowiem polityczną formą kierowania i mobilizacji mas do wykonania zadań gospodarczych.

Toteż nowe uprawnienia oznaczają dla organizacji partyjnych przede wszystkim podniesienie ich pracy politycznej, gospodarczej, organizacyjnej. Uprawnienia te bowiem wymagają opanowania skomplikowanych często problemów gospodarczych, przyswojenia sobie umiejętności rozpowszechniania doświadczeń, pomysłów, inicjatywy załóg oraz stałego pobudzania robotników i pracowników do tej inicjatywy.

W partii marksistowsko-leninowskiej zawsze istnieje wzajemna zależność między formami i metodami jej pracy organizacyjnej a treścią politycznych zadań.

Kiedy na XVIII Zjeździe WKP(b) towarzysz Żdanow referował poprawki do statutu partii bolszewickiej, powiedział:

„Zostawiając niewzruszone, zasadnicze, podstawowe zasady organizacyjne, partia zawsze ustalała takie organizacyjne formy, które sprzyjają rozwojowi jej pracy, zabezpieczają wykonanie politycznych zadań, zabezpieczają jedność słowa i czynu".

W tym świetle należy oceniać wytyczne VI Plenum KC PZPR w sprawie przyznania podstawowym organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych uprawnień do sprawowania kontroli nad działalnością zakładu pracy, uprawnień, które wymagają od organizacji partyjnych gruntownego wnikania w ekonomikę zakładu, czuwania nad pracą węzłowych odcinków produkcyjnych.

Prawo kontroli wyraźnie rozgranicza kompetencje między administracją a organizacją partyjną. Administracja zarządza przedsiębiorstwem, organizacja zaś partyjna kontroluje jej działalność i mobilizuje środkami oddziaływania politycznego kierownictwo oraz załogę do wykonywania zadań produkcyjnych. To wyraźne rozgraniczenie kompetencji i metod działania, służy zarówno sprawie podniesienia roli i autorytetu organizacji partyjnej, jak i sprawie wzmocnienia jednoosobowego kierownictwa dyrektora, kierownika wydziału, majstra. Do zadań organizacji partyjnej należy bowiem umacnianie zasady jednoosobowego kierownictwa.

„Niezbędne jest... przyswoić sobie metodę bolszewickiego kierownictwa gospodarczymi organami, metodę, polegającą na tym, żeby systematycznie pomagać tym organom, systematycznie je wzmacniać i kierować gospodarką, nie mimo tych organów, ale poprzez nie", (Stalin).

W walce o realizację planów produkcyjnych podstawowe organizacje partyjne już w latach poprzednich nagromadziły szereg cennych doświadczeń, które mogą im w dalszej działalności posłużyć jako skuteczna forma sprawowania kontroli nad działalnością przedsiębiorstwa i jako metoda pogłębienia znajomości jego ekonomiki.

Do takich metod należą: wyłanianie komisji do badania stanu pracy poszczególnych odcinków gospodarki zakładu, wyłanianie komisji dla przygotowania wniosków, zmierzających do przezwyciężania trudności, na jakie napotyka zakład oraz przygotowanie we własnym zakresie materiałów dla ustosunkowania się do spraw wysuwanych w miesięcznych lub kwartalnych sprawozdaniach administracji o wykonaniu planów.

Problemy te są niewątpliwie skomplikowane i trudne.

Organizacje partyjne mogą je jednak w pełni opanować i w pełni odpowiadać za ich właściwą realizację, gdy wnikają głęboko i wszechstronnie w zagadnienia ekonomiki oraz w działalność przedsiębiorstwa.

Organizacje partyjne mogą je w pełni opanować i w pełni odpowiadać za ich właściwą realizację, gdy swoją znajomość gospodarki zakładu i swoją inicjatywę w tej dziedzinie stale wzbogacają krytyką, doświadczeniami i inicjatywą szerokiego kręgu robotników, techników, inżynierów zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych.

Organizacje partyjne zdolne są w pełni wywiązać się z kontroli działalności zakładu pracy, gdy wytwarzają atmosferę niegodzenia się z żadnym brakiem lub niedociągnięciem, hamującym marsz naprzód, gdy wytwarzają atmosferę, w której każdy robotnik, każdy pracownik czuje się współodpowiedzialny za pracę swego zakładu. Organizacje partyjne zdolne są pokierować i prawidłowo kontrolować pracę przedsiębiorstwa produkcyjnego, gdy ich praca polityczno - organizacyjna mobilizuje najgłębsze uczucia patriotyczne kolektywów kopalń, hut i fabryk.

Nikt lepiej, jak organizacje partyjne nie potrafi przekonać mas robotniczych, że każde nasze osiągnięcie gospodarcze to równocześnie wzmocnienie potęgi Polski Ludowej, wzmocnienie obozu socjalizmu, wzmocnienie sił świata postępu, wolności i pokoju, że codzienny wydajny trud każdego robotnika, jego osobisty udział w wykonywaniu Planu 6-letniego — to konkretny akt polityczny, przyczyniający się do ugruntowania niepodległego bytu państwa polskiego, do umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

A na tym właśnie polega główne zadanie organizacji partyjnej każdego zakładu pracy.

M. S.

NA WIELKICH BUDOWLACH KOMUNIZMU



Nowy traktor ładowacz wyprodukowany w kijowskiej fabryce „Czerwony ekskawator" — został dostarczony na teren budowy Głównego Kanału Turkmeńskiego

Sesja Naukowa Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych

poświęcona ukazaniu się trzeciego wydania I tomu „Kapitału" Marksa

Z końcem ubiegłego roku ukazało się nowe, trzecie polskie wydanie pierwszego tomu „Kapitału" Karola Marksa. Wydanie I tomu tego genialnego dzieła jest dużym wydarzeniem w życiu polskiej nauki i stanie się podstawowym orężem w jej dalszym, coraz bujniejszym rozwoju.

Temu wydarzeniu Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy Komitecie Centralnym PZPR poświęcił dwudniową (2 i 3 bm.) Sesję Naukową. Na sesji wygłoszono 4 referaty. W dyskusji nad referatami wystąpiło 15 mówców. Sesji przysłuchiwało się kilkaset osób — działaczy naukowych i społecznych z całego kraju.

Obecne, trzecie wydanie I t. „Kapitału" dzieli od I wydania okres przeszło 60 lat, bogatych w decydujące wydarzenia w historii naszego narodu. Trzy wydania I t. „Kapitału" — pierwsze ukazało się w latach 1884—1886 pod redakcją Ludwika Krzywickiego, drugie wydane w latach 1926—1933 przez Komunistyczną Partię Polski i obecne wydanie — łączą się bezpośrednio z historią polskiej klasy robotniczej, kroczącej na czele walki narodu o wyzwolenie. Nieśmiertelne dzieło Karola Marksa w ciągu całego tego okresu mobilizowało klasę robotniczą do jej wielkich zadań historycznych.

Tow. Paweł Hoffman wykazał w swym referacie, jaką rolę odegrało I wydanie „Kapitału" w okresie powstawania i rozwoju ruchu robotniczego w Polsce. Dając szkic dziejów myśli marksistowskiej w Polsce, referent wykazał, czym był marksizm dla rozwoju polskiej rewolucji, w jaki sposób marksizm, nawiązując do plebejskiego nurtu demokratycznego, wypełnił go nową treścią, podniósł na wyższy szczebel. W dyskusji jeszcze wyraźniej podkreślono, że stosunek do nauki Marksa, do „Kapitału" był miernikiem rewolucyjności. Jeśli SDKPiL mimo swych błędów od pierwszej chwili walczy o to, by być realizatorką marksizmu w praktyce, to PPS propaguje odstępstwo od marksizmu. Przykładem może służyć propagowana przez PPS broszurka Piłsudskiego „Jak zostałem rewolucjonistą".

Drugie polskie wydanie I t. wyrasta z potrzeb walki rewolucyjnej polskich mas pracujących, prowadzonej pod kierunkiem KPP. Polscy komuniści, łamiąc opór faszystowskiej cenzury, wbrew niezliczonym szykanom faszystowskiego aparatu, wydali „Kapitał" Marksa.

Obecne trzecie wydanie, ukazując się w chwili, gdy klasa robotnicza jest u władzy — włącza się jako niezrównany oręż do toczącej się u nas teraz walki o zbudowanie socjalizmu.

W dyskusji przypomniano pozycje bibliograficzne związane z „Kapitałem"; padają nazwiska popularyzatorów, którzy przygotowali grunt dla „Kapitału" Marksa — pod redakcją L. Krzywickiego, w szczególności Jana Młota, którego broszura: „Kto z czego żyje", wzór przystępnej pracy popularyzatorskiej, wydana przed 70 laty, cieszyła się ogromnym powodzeniem, tłumaczona była na kilka języków.

W dalszych referatach i dyskusji znalazły oświetlenie podstawowe zagadnienia teoretyczne „Kapitału" (referat J. Zawadzkiego: „Kapitał — K. Marksa — rewolucyjny przewrót w rozwoju myśli ekonomicznej"), walka obozu marksistowskiego z wulgarnymi szkołami ekonomicznymi po Marksie, historyczna doniosłość odkrycia przez Marksa wartości dodatkowej, rewolucyjne wnioski płynące z tego odkrycia itd. Podkreślona zostaje fundamentalna rola „Kapitału" w naszej obecnej praktyce gospodarczej, w naszym planowaniu, które oparte jest na pojęciach „Kapitału".

W dyskusji poruszona jest również kwestia, jaki winien być wpływ wydania „Kapitału" na nauczanie ekonomii politycznej w Polsce.

W referatach i dyskusji podkreślona została z siłą rola wielkich kontynuatorów dzieła Marksa, Lenina i Stalina. Lenina „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" — to poniekąd IV tom „Kapitału", gdzie mamy już analizę tego okresu kapitalizmu, którego Marks jeszcze nie znał. Mówcy podkreślają rolę towarzysza Stalina w rozpracowaniu zagadnień imperializmu i ogólnego kryzysu kapitalizmu, wreszcie rolę towarzysza Stalina jako twórcy ekonomii politycznej socjalizmu.

Rewolucyjnemu znaczeniu wielkiego wkładu Lenina i Stalina w rozwój ekonomii politycznej poświęcony jest referat St. Kuzińskiego, aspiranta IKKN pt. „Rozwinięcie przez Lenina i Stalina teorii produkcji towarowej".

Referat zajmuje się jednym z odcinków olbrzymiego wkładu Lenina i Stalina do teorii produkcji towarowej, będącej podstawą ogólnej teorii kapitalizmu i teorii imperializmu. Referent podkreśla ogromne znaczenie prac ekonomicznych Lenina i Stalina dla opracowania strategii i taktyki partii proletariatu, dla teorii rewolucji w krajach kolonialnych, potwierdzonej dziś wspaniale w zwycięstwach chińskiej rewolucji ludowej.

Ciekawy, mało dotąd znany aspekt badań nad „Kapitałem" odsłania referat prof. Wł. Brusa p. t. „Niektóre zagadnienia metody dialektycznej w „Kapitale" Marksa". Badania te mają ogromne znaczenie dla metodologii nauk społecznych. Referent stwierdza konieczność większego niż dotąd zajęcia się problematyką metodologiczną w Polsce, widząc w tym jeden z warunków skutecznej walki przeciw wszelkim przejawom burżuazyjnej ideologii, przeciw wszelkim formom eklektyzmu metodologicznego.

Kluczowy wniosek metodologiczny, płynący z „Kapitału" — ukazanie nieprzezwyciężalnego antagonizmu klasowego pomiędzy proletariatem a burżuazją — jest historyczną zasługą Marksa. Ten wniosek staje się od chwili ukazania się „Kapitału" nie tylko siłą mobilizującą do walki o obalenie burżuazji, ale też linią podziału naukowej i nienaukowej burżuazyjnej ekonomii politycznej. Sztandar naukowej ekonomii politycznej — stwierdza dyskusja — przechodzi w ręce proletariatu.

Znaczenie „Kapitału" — podkreśla referent — polega również na tym, że w niedościgniony sposób pokazuje on na przykładzie konkretnej dziedziny wiedzy — ekonomii politycznej — jak wspaniałym instrumentem prawdziwie naukowego poznania i przekształcania rzeczywistości jest metoda marksizmu-leninizmu, metoda dialektyki materialistycznej.

Okres, jaki przeżywa obecnie nauka polska, czyni tę stronę „Kapitału" szczególnie dla nas aktualną. W nauce naszej toczy się walka o właściwe, słuszne podstawy metodologiczne, które są głównym warunkiem rzeczywiście twórczego rozwoju nauki polskiej, rozwoju godnego naszych pięknych, postępowych tradycji, rozwoju na miarę gigantycznych przeobrażeń dokonujących się w Polsce. W walce tej „Kapitał" powinien odegrać rolę pierwszorzędną.

Niebawem rozpocznie w Warszawie swe obrady Kongres Nauki Polskiej, którego celem jest właśnie przebudowa podstaw naszej nauki.

Kongres Nauki znajdzie bez wątpienia w pracach Sesji Naukowej IKKN zarówno obecnej, jak i poprzedniej, poświęconej pracom towarzysza Stalina o językoznawstwie, cenny materiał dla swych obrad.

(a).

W sidłach dolara

„Mac-socjaliści"

Właściwie to żadna niespodzianka. Przecież już przed wojną objawiali kult dla „komendanta". W pamiętnikach Daszyńskiego wyraźnie czytamy, iż „stale i wiernie popierali każde zamierzenie Piłsudskiego i jego strzelców". Tyle tylko, że — zwłaszcza od czasu, gdy „pierwsza brygada" przypuściła majowy szturm do żłobu państwowego — starali się to robić w sposób, jak to się mówi, zamaskowany. Bądź co bądź szyld obowiązuje. Dlatego też na tzw. „wojtkowe oko" panowie z prawicy PPS odstawiali „opozycję". Niby, że oni „socjaliści", „przedstawiciele ruchu robotniczego", są również przeciwko dyktaturze, która niosła dziki, faszystowski ucisk masom pracującym, która w głębokiej pogardzie miała całą nielegionową i nieobszarniczo-fabrykancką „cywilbandę"... To tak na pokaz, aby handel (interesami klasy robotniczej) szedł. Łatwiej przecież i skuteczniej mogli panowie arciszewscy i zarembowie, ciołkosze i pużaki, kwapińscy i inni służyć „komendantowi" z pozycji opozycji. Bo to i większy kredyt w narodzie nienawidzącym „dziadkowego" reżimu i większe możliwości zwalczania ruchu rewolucyjnego i poważniejsze szanse wbijania noża w plecy klasie robotniczej. Toteż i komendant, acz dla tzw. pucu, no, i z legionowego przyzwyczajenia psioczył na swych cywilnych lokajczyków z prawicy PPS, przecież pozwalał im. b. chętnie buty sobie czyścić oraz do faworów brygadowych ich dopuszczał.

„Komendant" jednak, jak wiadomo, odszedł, a i jego następcę szybko również diabli wzięli. Ale umiłowanie wodza towarzyszy „towarzyszom" z emigracyjnej PPS. "Cóż to za partia — powiadają sobie „polscy socjaliści" z Londynu i Waszyngtonu — która nie opiera się o autorytet „führera", . tu führerów z prawdziwego zdarzenia, że tak powiem, brak. Anders?, Sosnkowski? Bortnowski? Nie, to nie są osobnicy, którzy mogliby zapewnić bycze życie „działaczom ruchu robotniczego" wśród Polonii zagranicznej. Toteż szukają panowie „socjaliści", pukają do wrót Madrytu, a nawet do okienka w Bonn. I ostatnio — trzeba przyznać — znaleźli.

„Generał Mac Arthur — *pisze nowojorski* „Robotnik Polski" — człowiek wielkich zasług, którego imię przejdzie do historii w blasku sławy, cieszy się wielką popularnością i teraz będzie miał sposobność walki politycznej o realizację swych poglądów".

Jest w tym panegiryku „Robotnika Polskiego" i oferta ze strony emigracyjnych pepesowców: że niby oni pomogą b. komendantowi legionów ONZ w Korei, gdyby ewentualnie tę walkę podjął. Bądź co bądź mają w tym względzie nieliche doświadczenie. Wsparli już przecież jednego „komendanta" w organizowanym przezeń przewrocie faszystowskim. Poszliby więc chętnie i za innym „człowiekiem wielkich zasług, którego imię (również) przejdzie do historii (kryminalnej) świata".

Nie jest wiadome, jak się do tej „socjalistycznej" gotowości ustosunkował ludobójczy adresat, morderca dzieci koreańskich. Rzecz jasna, zdaje sobie on sprawę, że „pomoc" zarembów, ciołkoszów, pużaków i innych tyle mu pomoże, co, za przeproszeniem, umarłemu kadzidło. Ale przecież są to ludzie, którzy udowodnili, iż potrafią nawarzyć piwa w ruchu robotniczym. A Mac Arthur to akurat właściciel licznych browarów. Być może zatem znajdzie właściwe zatrudnienie dla emigracyjnych „socjalistów". Dobrze mieć w swoich browarach naganiaczy, szpiclów i prowokatorów o takiej „praktyce", jak zaremba, pużak czy inny ciołkosz.

O'SET

Osiągnięte sukcesy zobowiązują nas do dalszych wysiłków

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater, to przedsiębiorstwo nowe, powstałe w planie 3-letnim na skutek komasacji kilku mniejszych fabryk.

Historia naszych zakładów, choć stosunkowo krótka, obfitowała już w wiele momentów radosnych dla załogi. Jednak nie zabrakło również i przykrych. Do „ciemnych plam" w tej kronice należy niewątpliwie rok 1949, kiedy to aż pięciokrotnie nie zdołaliśmy wykonać miesięcznego planu produkcji. Wobec takiej sytuacji trudno było nam zaliczyć się do zakładów nawet o przeciętnym poziomie. **Wlekliśmy się na szarym końcu.** Okres ten jest z przykrością wspominany przez załogę.

Co wpłynęło na to, jakie czynniki spowodowały, że zakłady pracowały wówczas poniżej swych przeciętnych możliwości?

Przede wszystkim zła organizacja pracy oraz brak kolektywnego współdziałania zarówno pomiędzy poszczególnymi oddziałami, jak i administracją, organizacją partyjną oraz radą zakładową, a wreszcie niedostateczny poziom wyszkolenia robotników.

Gruntowna analiza popełnionych błędów i niedociągnięć pozwoliła na przełamanie istniejących trudności. Plan produkcyjny w roku 1950, w pierwszym roku Planu 6-letniego, wykonany został **na miesiąc przed terminem.** Dużo można by pisać o pełnej poświęcenia pracy takich towarzyszy, jak — **Jerzy Przybyłowski, Piotr Ilin, Jan Kubiak, Wiluś, Woźniakowska, Chorążakowa i dziesiątki innych przodujących robotników,** którzy za cel postawili sobie wywalczyć dla zakładu czołowe miejsce w branży dziewiarskiej.

Nieprzerwanie wzrastała ilość uczestników współzawodnictwa pracy, którym pod koniec ubiegłego roku objęte zostało 92 proc. załogi. Plan produkcyjny, znacznie wyższy aniżeli w r. 1949, wykonano w **108 proc.** Wydajność pracy na jedną roboczo-godzinę wzrosła w ciągu roku o **9,1 proc.,** podniosła się dyscyplina pracy, a **akcją doszkalania objęci zostali wszyscy pracownicy, nie wykonujący swych baz akordowych.** Narady techniczno-produkcyjne stały zawsze pod znakiem polepszenia wyników na wszystkich odcinkach produkcyjnych. Praca zakładu przyjęła charakter planowy, pozbawiony cech „szturmowości", uwydatniającej się w latach poprzednich.

W drugim kwartale 1950 roku wynikami pracy zbliżyliśmy się do czołówki zakładów naszej branży, zdobywając we współzawodnictwie międzyzakładowym 351,5 pkt., **a w trzecim kwartale zdobyliśmy po raz pierwszy sztandar przechodni i nagrodę w wysokości 30.000 zł.**

Największym naszym osiągnięciem wówczas było wzmożenie wydajności pracy i ograniczenie ilości godzin postojowych. Załoga uwierzyła we własne siły. Pracownice szwalni postanowiły jeszcze dołożyć wysiłków, aby tylko sztandar nadal pozostał w posiadaniu zakładu.

W okresie tym zaczyna przejawiać coraz żywszą działalność klub racjonalizatorów. Tak np. przodownik pracy, **tow. Piotr Ilin** w okresie półrocznym **złożył aż 4 wnioski racjonalizatorskie.** Jeden z nich — to nowy sposób obrączkowania oczkarek za pomocą drutu stalowego.

Wszystkie zespoły dziewiarzy przystępują do współzawodnictwa w oszczędnym zużyciu igieł, przez co w czwartym kwartale zaoszczędzonych zostało **ponad 15.000 zł.** Na czoło dziewiarzy-korabielnikowców wysuwają się — **Adam Gędek, Rzeźniczak, Wiaderkiewicz i Władysław Romanowicz.**

Dzięki pełnej mobilizacji majstrów i dużej wydajności szwalni plan produkcyjny ostatniego kwartału 1950 r. wykonany zostaje w 107,3 proc. **Zmniejszono zużycie materiałów bezpośrednich, zaś koszty własne produkcji w porównaniu z poprzednim kwartałem zmalały o 1 proc.**

Sztandar przechodni został zdobyty po raz drugi. Nagrodę pieniężną (30.000 zł.) załoga przekazała na zradiofonizowanie największego oddziału produkcyjnego, Oddziału A.

Plan za pierwszy kwartał br. wypełniony został w **104,2 proc.** We współzawodnictwie oszczędnościowym uczestniczyło już 80 proc. dziewiarzy. Większość z nich, pomimo przejścia na zwiększoną obsługę maszyn, **zaoszczędziła na igłach 41.000 zł.** Przodownik pracy **Adam Gędek,** z pięcioosobowym zespołem zaoszczędził 3,627 zł., produkując przy tym 99 proc. dzianiny pierwszego gatunku.

Do kompleksowego oszczędzania przystąpiły krojczynie, które w przeciągu trzech miesięcy **obniżyły ilość odpadków o 1,2 proc.**

Wydajność pracy w porównaniu z poprzednim kwartałem wzrosła o **4,8 proc.,** zmniejszona została ilość odpadków w kroju, cewieniu i dzianiu, co spowodowało dalszą obniżkę kosztów własnych produkcji, a zarazem zadecydowało o **przyznaniu nam po raz trzeci z rzędu,** teraz już na własność, **sztandaru przechodniego.**

Wytężona praca całej załogi, która ani na chwilę nie przestawała żyć sprawami produkcji, ofiarny trud jej czołowych przodowników, coraz to nowymi osiągnięciami dokumentujących swą wolę walki o lepsze jutro — przyniosły pożądane rezultaty.

Wiadomość o uzyskaniu sztandaru na własność przyjęła załoga z radością i entuzjazmem. Sukces ten zobowiązuje nas do jeszcze wydajniejszego wzmożenia wysiłków w walce o podniesienie ilości i jakości produkcji. Nasz sztandar musi być świadkiem nowych zwycięstw, które dowiodą, że załoga ZPDz im. Emilii Plater świadoma jest zadań, postawionych przed całą klasą robotniczą przez Plan 6-letni i stale powiększa swój wkład do dzieła umocnienia pokoju i budowy fundamentów socjalizmu.

JAN KAZANECKI
dyrektor naczelny
ZPDz im. E. Plater

I. Aleksandrow

PRZEKLEŃSTWO
dzieciobójcom imperialistycznym w Korei

Imperializm amerykański szeroko stosuje w Korei hitlerowskie metody „totalnej wojny" przeciw ludności koreańskiej. Znajduje to jaskrawe odbicie w całym szeregu potwornych, masowych morderstw, dokonywanych na kobietach, starcach i dzieciach przez interwentów amerykańskich i ich lisynmanowskich najemników.

Amerykańscy piraci powietrzni wymordowali 5.000 mieszkańców, w tej liczbie 4.000 dzieci z matkami. W listopadzie 1950 r. we wsi Panzu (prowincja Kengi) Amerykanie i lisynmanowcy zamordowali 70 kobiet, a ich płaczące dzieci żywcem zakopali. Również w listopadzie ub. r. Amerykanie spędzili do schronu przeciwlotniczego w



W oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z dn. 15 kwietnia rb. czytamy: „Na początku października 1950 r. w gminie Kocha, pow. Pchandżiu, prowincja Kengi, policja zatrzymała sześcioro dzieci, które śpiewały pieśń o Kim Ir-senie".

Nie trudno pojąć, dlaczego dzieci koreańskie śpiewają pieśni o Kim Ir-senie. To przecież Koreańska Partia Pracy i rząd ludowy, z Kim Ir-senem na czele, przyniosły narodowi koreańskiemu i jego dzieciom nowe, radosne życie, jakiego zaznał ten naród w ciągu 4 lat pokojowego istnienia Republiki Ludowo-Demokratycznej, aż do chwili napaści amerykańskich zaborców na ziemię koreańską.

Rząd ludowy Kim Ir-sena realizując zasadę powszechnego, bezpłatnego nauczania z roku na rok rozszerzał sieć szkół, żłobków, przedszkoli i innych instytucji, których zadaniem była troska o wychowanie i ochronę zdrowia dzieci. Rząd stanął w obronie potrzeb matki i dziecka, wydając specjalne dekrety, przeznaczając ogromne sumy na to, by życie dzieci koreańskich upływało radośnie i szczęśliwie, aby uczyły się one i rosły dla dobra ojczyzny.

Dlatego to wszystkie dzieci koreańskie śpiewają hymn o Kim Ir-senie. I za to dzieciobójcy amerykańscy i lisynmanowscy siepacze odcinają im wargi i wyrywają języki, wywierając w ten sposób swą wściekłość na koreańskich dzieciach, kobietach i starcach.

W mieście Sinjudżu, położonym na granicy koreańsko-chińskiej, pow. Zinchen 479 patriotów koreańskich wraz z rodzinami i wydusili ich zasypując wejście do schronu.

W podobny sposób zamordowano jeszcze 104 osoby, w tej liczbie wiele dzieci, spędzonych do schronu przeciwlotniczego w pomieszczeniu Komitetu Partii Pracy. We wsi Vonnami spędzono do spichrza 80 dzieci w wieku do lat 10 i wszystkie zamordowano pałkami.

W więzieniach Seulu rozstrzelano ponad 10.000 patriotów koreańskich, w tej liczbie mnóstwo matek z niemowlętami. Jak stwierdza pewien dziennikarz angielski, wiele kobiet prowadzono na rozstrzelanie wraz z dziećmi. Dzieci zabijano w oczach matek. Olbrzymia ilość dzieci zginęła w czasie barbarzyńskich bombardowań miast i wsi koreańskich przez amerykańskie samoloty. Lotnicy amerykańscy urządzali polowania na każde dziecko, zauważone w polu lub na drodze.

Mylą się ci barbarzyńcy XX stulecia, sądząc, że środki te pomogą im uratować się od klęski w Korei. Naród koreański i ochotnicy chińscy wzmagają zadawane wrogowi ciosy. *Z każdym dniem wzrasta ich gniew i nienawiść do zaborców,* krzepną ich siły. Amerykańscy zbrodniarze wojenni staną przed sądem narodu koreańskiego i wszystkich miłujących wolność i pokój narodów.

Przekleństwo amerykańskim dzieciobójcom w Korei!

Młodzi zwyciężyli

Na całym terenie Zakładów im. Dzierżyńskiego nie znajdzie się tak pięknie przyozdobionego miejsca pracy, jak w tkalni elektrycznej, gdzie zatrudniona jest brygada czutkichowska. **Brygada ta — to „oczko w głowie" tkalni i cała załoga jest z niej dumna, gdyż należy ona do najlepszych.**

Z trzyzmianowego zespołu wyróżniają się zwłaszcza partie młodych majstrów — **Juliana Białowąsa i Eugeniusza Kraszewskiego,** zdobywające nagrody w pierwszym kwartale międzyzakładowego współzawodnictwa o 100-procentowe wykonanie baz.

* * *

Krosna miarowo stukają. Z każdym przybiciem bidła wzrasta ilość przerobionych wątków.

Lecz gdzie jest tkaczka z tej „szóstki?" O, już nadchodzi wraz ze swą koleżanką. Okazuje się, że **Zofia Narzędowska i Zofia Kozuła** pomagają sobie nawzajem. Kiedy jedna z nich ma wolną chwilę natychmiast idzie do drugiej, aby jej pomóc przy nakładaniu szpulki do



Majster Julian Białowąs udziela wskazówek tkaczce Krystynie Dylak.

czółenek lub też powiązać zerwane nitki. Współpraca taka daje doskonałe rezultaty.

Opodal pracuje **Janina Jakubiec.** Ona też ma na uwadze nie tylko własne krosna. Pomaga swej sąsiadce, **Helenie Skowron,** której przychodzi jeszcze z trudnością opanowanie pracy na 6 krosnach, gdyż dotychczas zajęta była na „dwójkach". Jednak dzięki pomocy ze strony majstra oraz koleżanek i ona już dzisiaj wyrabia swą bazę.

Ale oto jest i majster z popołudniowej zmiany — **Julian Białowąs.** Uścisnęli sobie dłonie z Kraszewskim i teraz chodzą od jednego krosna do drugiego, sprawdzając ich stan, dzieląc się różnymi uwagami i spostrzeżeniami.

Julian Białowąs należy do najpracowitszych, a zarazem do najbardziej skromnych majstrów. Jego zdaniem — i słusznie — **zespół osiąga dobre wyniki przede wszystkim dzięki kolektywnej pracy i częstym naradom wytwórczym.**

* * *

Kiedy w listopadzie ub. roku w tkalni elektrycznej ZPB im. Dzierżyńskiego utworzony został **młodzieżowy zespół im. Czutkicha,** niektórzy starsi tkacze i majstrowie z powątpiewaniem kręcili głowami

— Ej, czy te młodziki aby dadzą sobie radę i czy potrafią zrobić dobry towar? — mówili między sobą.

Młodzież jednak wierzyła w swe siły. I nie zawiodły się na niej — ani organizacja partyjna i ZMP-owska, ani kierownictwo. Świadczą o tym najlepiej cyfry. **W listopadzie 1950 r. partia majstra Kraszewskiego wykonała plan w 88,9 proc., a za pierwszy kwartał br. w 103,3 proc. Zespół majstra Białowąsa podwyższył swą produkcję z 91,6 proc. do 103,9 proc.** ***Podniosła się również*** **i ilość pierwszego gatunku z 68 proc. do 84,2 proc.**

Młodzi tkacze i tkaczki przezwyciężyli wszystkie trudności, dając tym samym przykład innym zespołom, jak należy i powinno się walczyć o pełne wykonywanie planów.

M. S.

Drobne usprawnienia dają duże korzyści

Do niedawna stosowano w oddziale Chojny naszych zakładów żelazo-kątowe (winklowe) do wzmacniania płaszczy z blachy. Było to dość kosztowne. Pewnego razu kierownik oddziału tow. Olszewski podsunął robotnikom myśl, czy by się nie udało wykonywać płaszczy bez kątowników. **Tow. Cygan i tow. Wasiak** po gruntownym przeanalizowaniu tego zagadnienia rozpoczęli próby, które udały się. Usprawnienie zostało również zatwierdzone przez komisje. Obecnie zamiast żelaza kątowego używa się blachy a oszczędność roczna wyraża się kwotą 10.834 zł.

Duży kłopot miał nasz oddział z wiertarką promieniową. Jej koła pasowe przy dużych obciążeniach powodowały poślizg, wskutek czego pasy skórzane bardzo często rwały się. Powstawały przy tym duże straty i hamowanie produkcji. Maszyna została wreszcie wysłana do remontu. Zajął się nią kierownik naszej centrali **ob. Stankiewicz.** Przystąpił on do remontu z energią i „z sercem". Pod jego kierunkiem dokonano szeregu usprawnień przy maszynie: koła pasowe zostały zastąpione przekładnią kół zębatych. Zwiększono jednocześnie ilość obrotów. Ponadto zastosowano zamiast dwóch pasów skórzanych, jedno przeniesienie paskami klinowymi, które nie mając poślizgu dają pełną gwarancję wykorzystania maszyny.

Dziś już wszystkie te trudności są poza nami, a produkcja wzrosła o 10 proc. Tak więc dzięki drobnym usprawnieniom likwidujemy postoje, lepiej wykorzystujemy maszyny, oszczędzamy surowiec, obniżając w ten sposób koszty własne produkcji.

STANISŁAW TOMA

Lepiej zorganizować współzawodnictwo w Centrali Handlowej Ceramiki

W Centrali Handlowej Ceramiki wprowadzono w roku 1949 indywidualne współzawodnictwo pracy. Dzięki rozwojowi tego ruchu zdołaliśmy w ostatnich dwóch latach przedterminowo wypełniać roczne plany obrotu towarowego. W ciągu trwania współzawodnictwa indywidualnego dążyliśmy do jednego z głównych celów współzawodnictwa — rozpowszechnienia u nas socjalistycznego stosunku do pracy, co w dużej mierze osiągnęliśmy. Mieliśmy w tym okresie kilkunastu odznaczonych przodowników pracy.

Od nowego roku zastosowano u nas nowe, wyższe formy współzawodnictwa: — współzawodnictwo zadaniowe i zespołowe. Jednak rada główna współzawodnictwa pracy nie propaguje należycie nowych form współzawodnictwa. Sprawa ta nie jest ostatnio poruszana na zebraniach załogi. Zadowolono się jedynie rozesłaniem drogą urzędową do kierowników oddziałów odbitych na powielaczu instrukcji. Minęły cztery miesiące od czasu wprowadzenia nowych form współzawodnictwa, a zespoły współzawodniczących do tej pory nie powstały. Toteż za ten okres nie wykorzystano przeznaczonych na ten cel funduszów, i nikt nie otrzymał premii ani nie ustalono nazwisk wyróżniających się we współzawodnictwie za pierwszy kwartał.

Rozpoczniemy niedługo trzeci kwartał drugiego roku Planu 6-letniego, czekają na nas poważne zadania. Do ich przedterminowego wykonania przyczyni się w znacznej mierze rozwój ruchu współzawodnictwa pracy.

Rada współzawodnictwa winna jak najrychlej przeanalizować swój dotychczasowy styl pracy i usunąć natychmiast wszelkie dostrzeżone niedociągnięcia.

Rada miejscowa powinna więcej interesować się ruchem współzawodnictwa pracy w CHC tak, aby współzawodnictwo stanęło wreszcie na właściwym poziomie.

J. KOCH
Centrala Handlowa Ceramiki

Sytuacja, która wymaga niezwłocznej poprawy

Załoga nasza zdaje sobie sprawę, że ZPB im. Stalina wloką się za innymi zakładami pracy. Często więc, czytając na ten temat w „Głosie Robotniczym", zastanawiamy się, co jest tego przyczyną. Przecież załoga jest ofiarna, mamy wielu przodowników pracy, a tkacze nasi nie są gorsi od innych. A więc najwyższy czas, aby przędzalnie dawały właściwą i dobrą przędzę dla naszych tkalni. Tkalnie natomiast muszą zlikwidować swe braki i douczyć 80 proc. tkaczy, którzy nie wykonują swych dziennych baz. Czyżby tego nie dało się rozwiązać? Przecież co miesiąc słyszymy od naszej dyrekcji, że jest źle i że to przeminie. Tak mówiono jeszcze w styczniu, a poprawy do dzisiaj nie widać. Planów nie wykonujemy, na cóż więc przydadzą się obietnice.

A przecież plany wykończalni są zupełnie realne. Oddział ten ma wszelkie możliwości ich wykonania, lecz co z tego, skoro obserwuje się bardzo dużo postojów, spowodowanych brakiem tkanin. Często, gdy ludzie przychodzą do pracy, nie mają co założyć na maszyny i słusznie się denerwują, bo przecież sprawa wykonania planu leży im na sercu.

Wszystko to wskazuje, że nasze kierownictwo techniczne i dyrekcja nie mogą sobie dać rady z usunięciem przyczyn niewykonywania planów. Zagadnieniem tym winien się zająć Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego i raz wreszcie rozwiązać ten „węzeł gordyjski", którego nasza dyrekcja nie potrafiła rozwikłać. Nasza załoga czeka na to!

M. BARAŃSKI
ZPB im. Stalina
wykończalnia

Usunąć przyczyny zagrożenia ruchu wielowarsztatowego i obniżenia zarobków prządek w ZPB im. Koczaskiego

W przędzalni ZPB im. Koczaskiego już od dłuższego czasu prządki z samoprząśnic obrączkowych uskarżają się, że niedoprzęd idzie raz lepiej, raz znów gorzej, że rwie się zbyt często. Trzeba maszyny zastawić na „barany" i niedoprzęd idzie na ziemię, zamiast na cewki. Wskutek tego zarobek prządek obniża się, obniża się zaś przede wszystkim jakość i ilość produkcji. **Ten stan rzeczy spowodował, że prządki zniechęcają się do obsługiwania 4 stron i chcą przenieść się na obciąganie. Kierownictwo przędzalni, jak również aparat techniczny, zamiast starać się o naprawienie zła, rozkłada bezradnie ręce, dając jako środek zaradczy pomoc do obsługi czterech stron.**

Takie postępowanie jest niewłaściwe, gdyż hamuje wielowarsztatowość i może spowodować jej częściowy zanik. Powtóre — prządki, pracując na 3 stronach otrzymują wynagrodzenie za 4 strony, co w żadnym wypadku nie jest mobilizujące i nie zgadza się z podstawowymi założeniami rozwoju ruchu wielowarsztatowego.

Rada zakładowa i organizacja partyjna starają się wyświetlić przyczynę zła, zwołując odprawy aparatu technicznego z udziałem prządek, kierownictwa, dyrekcji. Do tej pory jednak narady nie dały pożądanego skutku. Na odprawach prządki uskarżają się na majstrów, a majstrowie na prządki. Jedni na drugich składają winę, to znów tłumaczą niedomagania brakiem ludzi itd. A przecież mamy stare i dobre prządki, posiadające duży zasób fachowości, które chętnie przeszłyby na obsługę czterech i pięciu stron.

Skąd więc mniemanie, że nie umieją pracować? Czy przypadkiem winy nie należy szukać właśnie po stronie majstrów? Czyżby nie należało przeanalizować toku ich pracy, skontrolować dokładnie mieszanki i maszyny? Na pewno wtedy wykryto by przyczynę niedomagań.

Majster oddziału przygotowawczego, ob. Owczarek, zapytany przez sekretarza organizacji podstawowej, jaka jest przyczyna, że niedoprzęd raz idzie lepiej, raz gorzej, odpowiedział, iż nie zna tej przyczyny, gdyż u niego idzie dobrze, a więc również na obrączniakach powinno iść tak samo.

Fakt, że po tylu odprawach nie ustalono przyczyny zła i nie podjęto żadnych uchwał, celem zlikwidowania niedociągnięć, świadczy o złym stylu pracy kierownictwa naszego zakładu oraz aparatu technicznego. Jest to również dowodem braku kolektywnej pracy, jak również niesocjalistycznego stosunku do tak ważnych zagadnień!

Poruszonymi sprawami winien się zainteresować CZPB i związki zawodowe, którym trudności naszego zakładu są znane. Należy położyć kres sytuacji, która u nas zaistniała, a która poważnie zagraża naszym planom produkcyjnym.

JÓZEF JANICKI
ZPB im. Koczaskiego

Placówka dokształcania dorosłych

Klasa robotnicza ująwszy w swe ręce władzę postawiła wielu robotników na odpowiedzialnych stanowiskach. Wysunięty robotnik spełniając w zasadzie swe zadanie napotyka na trudności nie mając wykształcenia, które ułatwia kierowanie placówką w oparciu o naukową organizację pracy i planowanie. Dlatego nieodzownym jest w naszych warunkach uzupełnienie wiedzy przez dokształcenie ludzi mających za sobą doświadczenie w pracy społecznej czy zawodowej, tak aby stali się pełnowartościowymi kierownikami każdego odcinka, na którym postawi ich klasa robotnicza.

Zadanie to spełnia w całym tego słowa znaczeniu Państwowa Szkoła Pracy Społecznej, umożliwiając naukę bez uszczerbku dla pracy zawodowej i społecznej. Nauka odbywająca się w godzinach wieczornych w atmosferze prawdziwie socjalistycznej, w oparciu o najnowsze metody i wzory nauki radzieckiej, stwarza dogodne warunki szczególnie dla starszych, mających dłuższą przerwę w nauce.

Od nowego roku szkolnego, by powiększyć kadry administracyjne, szkoła przekształca się w Technikum Administracyjne z kierunkami: planowanie i statystyka, finansowy oraz administracji państwowej i przemysłowej, a zatem kształcić będzie kadry konieczne dla wykonania zadań Planu 6-letniego.

Grono absolwentów tej szkoły jest głęboko przekonane, że mury naszej szkoły zapełnią się w nowym roku szkolnym ludźmi, którzy pragną uzupełnić swą wiedzę, którzy chcą kształcić się na wartościowych budowniczych socjalizmu w naszym kraju.

BOLESŁAW ŁUKASZEWICZ
ZPW im. Niedzielskiego
absolwent Państw. Szkoły
Pracy Społecznej

Kronika partyjna

Dzielnica Widzew: Dziś o godzinie 14 odbędzie się Plenum Dzielnicowe.

Dzielnica Śródmiejska: Dziś, o godzinie 16.30 odbędzie się odprawa I-szych sekretarzy podstawowych organizacji.

W Wydziale Propagandy KŁ PZPR odbędzie się dziś o godz. 8 rano konferencja nt. „Szkolenie robotników typowanych na wyższe stanowiska".

Akademia Medyczna: W niedzielę dnia 10. VI. br. o godz. 9 rano w sali Anatomicum przy ul. Narutowicza 60 odbędzie się zebranie podstawowych organizacji.

Wybory delegatów na Zlot Młodych Bojowników

W dniu 8 czerwca 1951 r. tj. w piątek, o godzinie 10 odbędzie się w lokalu Zarządu Dzielnicy ZMP przy Akademii Medycznej, ul. Piotrkowska 48, Dzielnicowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, na którym wybrani zostaną delegaci na III Światowy Zlot w Berlinie.

Na Zlot winni przybyć wszyscy delegaci wybrani na poszczególnych zlotach, zarządy kół ZMP oraz zaproszeni aktywiści.

Każda rodzina będzie mogła się zaopatrzyć w wystarczającą ilość węgla na zimę

Dotychczasowy system sprzedaży węgla tak w hurcie, jak i w detalu posiadał wiele usterek, był niekorzystny dla ludzi pracy. Składy opałowe najczęściej sprzedawały węgiel wtedy, kiedy ludzie byli zajęci pracą zawodową.

Wszyscy pamiętamy jesień i zimę ubiegłego roku, kiedy to elementy spekulanckie wykupując węgiel wywoływały sztuczny jego brak na rynku. Składy opałowe okupowane były przez gromady różnego rodzaju przekupniów i kombinatorów, którzy po prostu uniemożliwiali człowiekowi pracy normalne nabycie węgla. Przekupnie ci odsprzedawali węgiel „na lewo". po paskarskich cenach.

NIE BĘDZIE SPEKULACJI WĘGLEM

Aby położyć kres wszelkim próbom siania zamętu i chaosu na odcinku sprzedaży węgla, aby umożliwić każdemu człowiekowi pracy właściwe zaopatrzenie w węgiel, zmieniony zostaje obecnie system i sposób dystrybucji.

Całe miasto podzielone zostało n 152 tzw. rejonowe punkty opałowe. Do każdego rejonu włączono po 6 — 7 bloków.

Od poniedziałku, tj, **od dnia 11 czerwca rejonowe punkty opałowe przy udziale i pomocy komitetów blokowych przystąpią do sprzedaży węgla.**

Każda rodzina prowadząca samodzielne gospodarstwo domowe, począwszy od przyszłego tygodnia, w formie zaliczki może zakupić do jednej tony węgla.

Trzeba przy tym dodać, że detaliczna sprzedaż węgla w ilościach od 10 do 50 kg odbywać się będzie bez zmian w dalszym ciągu.

BEZ KOLEJEK I ZBĘDNEGO WYCZEKIWANIA

Jest rzeczą dla każdego zrozumiałą, że niemożliwe jest zaopatrzenie całej ludności miasta w opał w ciągu kilku czy kilkunastu dni. Dlatego też komitety blokowe uzgodnią z rejonowymi punktami zaopatrzenia, w jakiej kolejności i komu najpierw, a komu w dalszym terminie, powinien być węgiel wydany. W ten sposób każda rodzina z góry otrzyma zlecenie, na którym wyszczególniona zostanie dokładna data odbioru węgla. Przy wyznaczaniu terminów komitety blokowe i rejonowe punkty opałowe kierować się będą istotnymi potrzebami mieszkańców.

PEŁNA GWARANCJA DOSTAWY

Każdy posiadać będzie bezwzględną gwarancję, że do końca września otrzyma w formie zaliczki jedną tonę węgla. W interesie samych mieszkańców leży, aby dostawy rozłożyć na cały przewidziany okres, co w wysokim stopniu usprawni dystrybucję.

Opłaty za węgiel uiszczać będzie można zarówno poprzez komitety blokowe, jak i bezpośrednio w rejonowych punktach opałowych. Cena jednej tony węgla wynosi 96 zł, plus opłaty administracyjne w wysokości 15 zł. czyli łącznie 111 zł. (a więc taniej aniżeli przy zakupie detalicznym), a z przywiezieniem do domu 151 zł.

Mieszkańcy domów posiadających centralne ogrzewanie i gaz oraz pracownicy instytucji, które przydzielają deputaty węglowe, nie otrzymają węgla za pośrednictwem punktów opałowych, a do celów kuchennych mogą go nabyć w detalicznej sprzedaży.

* * *

Wprowadzenie nowego, sprawiedliwego systemu sprzedaży węgla, pozwoli każdemu zaopatrzyć się stosownie do potrzeb, ukróci wszelką spekulację na tym odcinku.

W akcji tej wielka rola do spełnienia przypada komitetom blokowym, które powinny udzielić jak najdalej idącej pomocy rejonowym punktom w ustalaniu terminów dostaw. Niewątpliwie, korzystając z pomocy wydziałów handlu przy Dzielnicowych Radach Narodowych, sumiennie kontrolując przebieg całej akcji sprzedaży, reagując natychmiast na wszelkie krytyczne odgłosy z terenu, **komitety blokowe zdadzą egzamin, wywiązując się sprawnie z powierzonych im zadań.**

Czytelnicy piszą

Kożuchy w... czerwcu

W dniu wczorajszym postanowiłem kupić sobie tak zwany „lekki przyodziewek", coś w rodzaju „bombajki" czy też innego „męskiego kimona".

Niestety, przewędrowałem Piotrkowską w górę i w dół w poszukiwaniu owych „bombajek" które miały być właśnie teraz w sprzedaży.

Bombajek nie ma na lekarstwo. Są za to ciężkie płaszcze deszczowe, są nawet futra, czy też normalne marynarki. Sprzedaje się nawet kożuchy...

Czy nasze MHD i PSS, nie powinny były zaopatrzyć nas na czas w lekki przyodziewek, lekki, powtarzam, i tani, na który podczas upałów wszyscy napróżno czekamy.

Jarosław Kijak

OD REDAKCJI: Wierzymy, że słuszne uwagi autora listu znajdą publiczne wyjaśnienie ze strony Centrali Odzieżowej.

Naprawić chodnik

Przy ul. Napiórkowskiego Nr 45, obok sklepu Mięsnego Nr 4 CZPMs, został zniszczony chodnik. Uszkodzenie chodnika, powodują samochody CZPMs, które zamiast zatrzymać się na jezdni z dowiezionym do sklepu towarem wjeżdżają na chodnik. Chodnik powinien zostać zreperowany, gdyż dziury spowodować mogą łatwo nieszczęśliwy wypadek.

Aleksander Pytke

OD REDAKCJI: CZPMs winien zwrócić uwagę pracownikom swego taboru, że niedopuszczalnym jest wjeżdżanie samochodem na chodnik.

30 nowych stoisk z warzywami

W celu usprawnienia zaopatrzenia mieszkańców Łodzi w warzywa i owoce Powszechna Spółdzielnia Spożywców w najbliższych dniach uruchomi w różnych punktach miasta 30 wózków z warzywami i owocami.

Odpowiedzi redakcji

S. Mikołajczyk. — MPK. — prosimy o podanie przykładów ilustrujących Waszą korespondencję.

W. Kmiecik. — Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych, **W. Tomaszewski.** — CZPJ, **A. Wegnerowicz.** — ZPW im. Waryńskiego, **R. Kuczyński.** — ZPB im. Waltera, **Z. Błaszczyk.** — MPB, **H. Walęcki.** — ZPB im. Marchlewskiego — w sprawach poruszonych w Waszych korespondencjach interweniujemy. Po otrzymaniu wyjaśnień zawiadomimy Was pisemnie.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów

W roku bieżącym termin egzaminów maturalnych dla eksternów wyznaczono na okres od 25 czerwca do 15 lipca. Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości należy składać do Wydziału Oświaty do dnia 10 czerwca. W podaniu należy zaznaczyć, z którego języka obcego: rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego czy francuskiego kandydat chce zdawać egzamin.

Do podania należy dołączyć: a) życiorys własnoręcznie napisany z dokładnym wskazaniem przebiegu dotychczasowej nauki; b) metrykę urodzenia; c) świadectwa lub zaświadczenia szkolne; d) wykaz lektury z języka polskiego i literatury pomocniczej popularno naukowej; e) wykaz lektury z języka obcego nowożytnego; f) dwie jednakowe fotografie podpisane imieniem i nazwiskiem kandydata i poświadczone przez Komitet Domowy; g) zaświadczenie z miejsca pracy; h) zaświadczenie o pracy polityczno społecznej.

Wskazanie danych niedokładnych lub niezgodnych z rzeczywistością może spowodować niedopuszczenie do egzaminu.

Bliższych informacji można zasięgać w Wydziale Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna, I piętro, pokój 192.

Kobiety w nowych zawodach

W świetlicy Łódzkiego Zjednoczenia Elektro - Instalacyjnego odbyło się uroczyste zakończenie dwumiesięcznego kursu przysposobienia zawodowego dla pomocy przy robotach elektro - instalacyjnych. Kurs ten zorganizowało Zjednoczenie przy wydatnej pomocy Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że na ogólną ilość 41 kursantów kurs zakończyło 21 kobiet członkiń naszej organizacji.

Udział tak dużej ilości kobiet w tym kursie najlepiej świadczy o tym, że kobiety coraz więcej garną się do nowych zawodów, które przed wojną w Polsce sanacyjnej były dla nich niedostępne. Dziś widzimy kobiety na budowlach pracujące jako murarki, windziarki itp. Znana jest już w Polsce 10-osobowa brygada kobiet łódzkich elektromechaników, obsługująca linię wysokiego napięcia. Teraz po kursie do tego pięknego zawodu przejdzie jeszcze 21 kobiet, które z całym zapałem i entuzjazmem przystąpią do pracy, aby realizować zadania Planu 6-letniego, aby wzmacniać siły gospodarcze naszej ludowej ojczyzny.

Oto kilka kobiet — pionierek nowego zawodu. Wanda Weber ma 32 lata. Zawód elektro - mechanika pociągał ją już od dzieciństwa. Ale dawna Polska nie dała jej możności zdobycia ulubionego zawodu. Nie dała, ponieważ dla dzieci robotników w Polsce sanacyjnej kształcenie się i pogłębianie kwalifikacji zawodowych było niedostępne. Dziś ob. Weber kurs ukończyła z wynikiem bardzo dobrym i jest ogromnie szczęśliwa.

Z takim samym wynikiem ukończyły kurs Janina Kowalczyk wychowanka Domu Dziecka „Słoneczko", Anna Okupińska, Regina Małecka i Anna Milewska. Małecka i Milewska będą pracowały na liniach wysokiego napięcia.

Janina Wojtczak zdała egzamin z wynikiem dobrym. A przecież w pierwszych dniach kursu przestraszona trudnościami w przyszłej pracy chciała zrezygnować z nauki. Wojtczakową zajęła się przedstawicielka Ligi Kobiet. Porozmawiała z nią, przedstawiła jej zaszczytne zadania jakie w Planie 6-letnim stoją przed kadrami elektromechaników i wtedy Wojtczakowa została. Teraz, po zakończeniu kursu, jest bardzo zadowolona, bo wie, że zdobyła piękny zawód i pracą swą da konkretny wkład do realizacji Planu 6-letniego, a tym samym do walki o pokój.

HELENA KOPERKIEWICZ
ZM LK

O znalezieniu niewypałów należy meldować w komisariatach MO

W piękne, słoneczne dni coraz więcej mieszkańców naszego miasta wykorzystuje godziny wolne od pracy, aby udać się na zamiejskie wycieczki. Jednak wycieczkowicze zapominają niejednokrotnie o tym, że okolice podłódzkie były terenem działań wojennych i w lasach, a czasem i na polach, znajdują się jeszcze niewypały. Ostatnio notowano kilka nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą padli dorośli i dzieci.

Celem zapobieżenia tego rodzaju wypadkom Komenda Milicji Obywatelskiej w Łodzi przypomina, że w razie znalezienia niewypałów należy o tym powiadomić najbliższy komisariat M. O., który zajmie się uprzątnięciem materiału wybuchowego.

„Jedynka" jeździ nową trasą

Wobec ukończenia robót na ul. Franciszkańskiej trasa tramwajowa linii Nr 1 prowadzić będzie od dzisiaj ul. Strykowską, ul. Wojska Polskiego, Franciszkańską, Kilińskiego, Dąbrowskiego — na Chojny.

Akcja likwidacji analfabetyzmu dobiega końca

W dniu 6 maja br. odbyło się w Prezydium Rady Narodowej posiedzenie Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem.

Na posiedzeniu omówiono szereg spraw dotyczących dotychczasowej działalności Komisji do Walki z Analfabetyzmem oraz wytyczne pracy na najbliższy okres czasu.

W obecnej chwili najważniejszym zadaniem jest przyjście z pomocą 142 kursom dla analfabetów, które jeszcze trwają i obejmują 1968 osób, oraz przyjście z pomocą 666 analfabetom, którzy uczą się indywidualnie w domach.

Należy w jak najbliższym czasie zaprowadzić właściwą dokumentację analfabetów i byłych analfabetów w celu całkowitego ukończenia likwidacji analfabetyzmu w Łodzi, zgodnie z podjętym zobowiązaniem, do dnia 22 lipca br.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 — Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla" (ostatnie dni).

ADRIA (dla młodz.) — „Syn pułku", godz. 16, 18, 20.
BAJKA — „Pragnienie" — godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Zabawna historia", godz. 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — PKF Nr. 23-51, „Mikołaj Kopernik", „Meteoryty", „Wszechświat", „Nauka i technika" Nr 11-51 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Opowieść o prawdziwym człowieku". godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Rwący potok", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wesołe zawody", godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Musorgski", godz. 17.30, 20.
REKORD — „Praga 1848 roku", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Zwycięski powrót", godz. 18, 20
ROMA — „S. O. S." — godz. 18, 20.
STYLOWY — „Gęsiarek Matyi", godz. 17.30, 20.
ŚWIT — „Ucieczka z niewoli", godz. 18, 20
TATRY — Dziś kino nieczynne.
WISŁA — „Ostatnia noc", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Zabawna historia" godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Zawieja" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Za cenę życia", godz. 18, 20.

Czysta i zdrowa woda ze stacji pomp do mieszkań ludzi pracy

Niejednokrotnie odkręcając kran wodociągowy, z którego wytryska strumień kryształowej wody, nie zastanawiamy się nad tym, jaką kolej przeszła ona, zanim dostała się do naszego mieszkania. Ponieważ Łódź nie ma w pobliżu wielkiej rzeki, wodę czerpiemy z podziemnych źródeł za pomocą specjalnych pomp, które z głębokości od 250 do 870 metrów wydobywają wodę na powierzchnię. Stacja pomp, zaopatrzona jest w specjalne urządzenia, przystosowane do filtrowania wody, a zwłaszcza do jej odżeleźnienia za pomocą specjalnych aparatów.

Woda wydobyta ze źródła, z kolei tłoczona jest do odżeleźniaczy, gdzie zostaje zmieszana z powietrzem, wytwarzanym przez specjalny kompresor. Tlen, zawarty w powietrzu, przy zetknięciu się z wodą strąca żelazo, którego cząsteczki osiadają na filtrach, a całkowicie już czysta woda wtłoczona zostaje przy pomocy pomp do zbiorników, z których rozprowadzana jest rurociągami do mieszkań.

Proces filtrowania wody przez cały czas toczy się w naczyniach hermetycznie zamkniętych, tak, że nie ma najmniejszej obawy, by woda mogła ulec zanieczyszczeniu.

Miasto nasze stale rozszerza swą sieć wodociągową, przyłączając do niej wielką ilość domów mieszkalnych. W związku z tym na stacji pomp znacznie rozbudowano aparaturę do odżeleźniania wody, bowiem dotychczasowa jej siła nie była w stanie przefiltrować wciąż zwiększającej się ilości wody, zużywanej przez nasze miasto.

Obsługa stacji pomp troskliwie opiekuje się aparaturą, która po prostu lśni od czystości. — Praca nasza jest trudna i odpowiedzialna — mówi ob. Ciszewski, kierownik stacji, — lecz nasz zespół, obsługujący stację pomp, czuwa nad tym, aby nie dopuścić do jakiejkolwiek awarii. Staramy się dać naszemu miastu jak największą ilość dobrej i zdrowej wody.

DZIEŃ ŁODZI

KONFERENCJA DZIELNICOWA TPPR

Dnia 10 czerwca w sali Zarządu Nieruchomości Miejskich, przy ul. Kilińskiego 95, odbędzie się konferencja dzielnicowa dzielnicy TPPR Widzew.

ODCZYT

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, prof. Karpiński wygłosi odczyt nt. „Czterdzieści lat papiernictwa w Polsce".

KURS DLA FOTO-AMATORÓW

Polskie Towarzystwo Fotograficzne, Oddział w Łodzi, Al. Kościuszki 13, organizuje w dniach 11, 13 i 15 czerwca krótki kurs dla początkujących foto-amatorów — członków PTF. Kurs jest bezpłatny. Zapisy przyjmowane są w godz. od 18 do 20 w lokalu PTF, Al. Kościuszki Nr 13.

WRĘCZENIE NAGRÓD UCZESTNIKOM KONKURSU RECYTATORSKIEGO

Dziś o godz. 18 w sali Okręgowej Rady Związków Zawodowych, ul. Traugutta 18, odbędzie się rozdanie nagród uczestnikom 1-Majowego Konkursu Recytatorskiego. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają nagrody, które przyznał im Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. W ramach uroczystości odbędą się występy zespołów świetlicowych.

NA ODBUDOWĘ STOLICY

Uczniowie I Państwowej Szkoły Podstawowej dla Pracujących, ul. Andrzeja Struga 24, przekazali sumę 388 zł. 48 gr., uzyskaną ze sprzedaży zebranego złomu na Fundusz Odbudowy Stolicy.

KONCERT SYMFONICZNY

Dnia 8 czerwca br. o godz. 19.30 w Filharmonii odbędzie się koncert symfoniczny, poświęcony następującym utworom: Musorgski — „Chowańszczyzna", wstęp do I aktu, Liszt — koncert fortepianowy A-dur, Beethoven — VII Symfonia, jako solista wystąpi Władysław Manijak — fortepian. Koncertem dyryguje Robert Satanowski.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15 Pabianicka 218, Jaracza 32, Marsz Stalina 50, Kątna 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Szkoły oficerskie przyjmują kandydatów

Już od kilku tygodni Wojskowa Komenda Rejonowa w Łodzi przyjmuje kandydatów do szkół oficerskich różnego typu. Zgłaszają się do niej młodzi ludzie ze szkół, fabryk i zakładów pracy, aktywiści partyjni i ZMP-owcy. W Polsce Ludowej szkoły oficerskie stoją przed nimi otworem.



Czyż przed wojną mógł marzyć o przyjęciu do oficerskiej szkoły syn warszawskiego robotnika. Tadeusz Kublik, który z powodu niedostatku, panującego w domu, zamiast uczęszczać do szkoły, musiał sprzedawać gazety, aby zarobić na kawałek chleba? Czyż mógł o tym myśleć syn łódzkiego robotnika, Stefan Szczęsny? Na pewno nie, gdyż krajem rządzili wówczas kapitaliści. Dzisiaj jest inaczej. Do oficerskich szkół przyjmowani są najlepsi synowie naszego ludu, synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Wyrosną z nich wzorowi oficerowie, obrońcy wolności i pokojowej pracy naszego narodu.

Tadeusz Kublik jest pracownikiem straży pożarnej ZPB im. Marchlewskiego. Wypełniając ankietę zaznaczył w niej, iż ma ochotę wstąpić do oficerskiej szkoły polityczno-wychowawczej lub piechoty.

— Dumny jestem z tego, iż w przyszłości zostanę oficerem w naszym ludowym wojsku — oświadcza tow. Kublik — że będę mógł poświęcić swe siły dla dobra naszej ludowej ojczyzny.

Stefan Szczęsny przed dwoma laty był tkaczem w ZPB im. Stalina. Z obowiązków swych wywiązywał się znakomicie. Brał również czynny udział w pracy społecznej. Za jego zasługi partia skierowała go do Łódzkiej Szkoły Partyjnej, skąd po skończeniu kursu skierowany został do Miejskiego Handlu Detalicznego na stanowisko referenta dyscypliny pracy. Jednocześnie pełni on funkcję sekretarza organizacji partyjnej.

— Pragnąłbym bardzo dostać się do Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej, aby po nabyciu szerszej wiedzy politycznej i wojskowej, wychowywać naszych żołnierzy na dzielnych i świadomych obrońców ojczyzny.

Radosna i dumna jest praca oficera. Stwarza ona nowych, świadomych obrońców i budowniczych naszego kraju. Serdeczna miłość żołnierzy, ich przywiązanie, jest zapłatą za trudy i wysiłki oficera ludowego wojska.

J. Gł.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek, 7 czerwca

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja dla klas III—IV, 13.50 Muzyka taneczna, 14.15 Audycja literacka, 14.30 Koncert szkolny, 15.00 Koncert popołudniowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, 16,20 Pieśni ludowe w wykonaniu zespołu „Mazowsze", 16.30 „MDK pracuje", 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 „Odpowiedzi fali 49", 17.15 Stylizowane polskie tańce ludowe, 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 4 odcinki powieści St. Wygodzkiego, 18.15 „Od naszych korespondentów", 18.25 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym", 18.40 Audycja „SPO", 18.50 Reportaż, 19.00 Utwory fortepianowe Antoniego Rubinsteina, 19.20 Koncert Orkiestry Krakowskiej Rozgłośni PR, 20.00 Dziennik, 20.45 Koncert Orkiestry Bydgoskiej Rozgłośni PR, 21.45 Audycja literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Utwory skrzypcowe G. Bacewiczówny, w wykonaniu kompozytorki, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 7 czerwca 1931 r.

TYSIĄCE BEZROBOTNYCH DEMONSTRUJĄ PRZECIWKO REŻIMOWI GŁODU I WYZYSKU

W dniu wczorajszym w Łodzi przed gmachem wydziału wodociągów i kanalizacji zebrał się wielotysięczny tłum bezrobotnych, którzy domagali się natychmiastowego rozpoczęcia tylokrotnie zapowiadanych robót publicznych.

Ponieważ tłum nie usłuchał wezwania do rozejścia się — oddziały konnej policji dokonały szarży na bezrobotnych. Wywiązała się walka, ofiarą której padło szereg robotników.

W pierwszej chwili bezrobotni poczęli się wycofywać w kierunku śródmieścia i formować pochód.

U zbiegu Narutowicza i Kilińskiego doszło do ponownej szarży policji na robotników. Ponieważ na terenie Łodzi gromadzili się bez przerwy robotnicy, na miasto wyruszyły pancerne samochody policyjne, uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty.

„Głos Poranny" podaje, że demonstracje miały charakter żywiołowy i były wywołane ciężką sytuacją bezrobotnych, którzy stoją w tym roku wobec widma śmierci głodowej.

U SCHEIBLERA ZNÓW ZREDUKOWANO 1.155 ROBOTNIKÓW

W dniu wczorajszym 1.155 robotników Scheiblera i Grohmana opuściło bramy fabryczne, otrzymawszy wymówienia.

Niezależnie od redukcji robotników — wymówienia otrzymali również masowo pracownicy umysłowi wspomnianych zakładów.

Byłam w Związku Radzieckim

IV. I my zbudujemy socjalizm

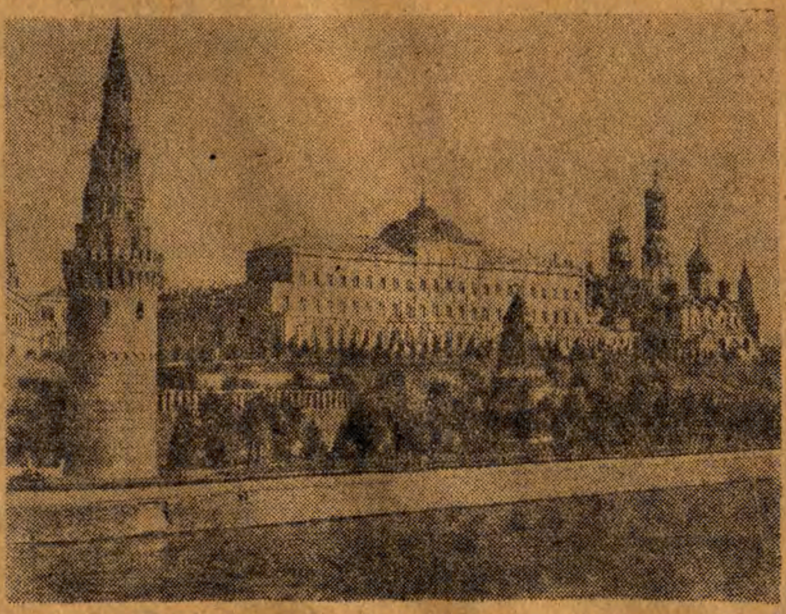
Kornelia Plewińska

Zamieszczamy dziś ostatni odcinek wspomnień tow. Kornelii Plewińskiej z jej pobytu w Związku Radzieckim.

12 maja. Jesteśmy znów w Moskwie. Zwiedzamy wielkie zakłady przemysłu wełnianego, Fabrykę Kumańską. Włókno, oczywiście, najbardziej mnie interesuje. Oglądam maszyny, sale produkcyjne, rozmawiam z tkaczkami, wypytuję się o ich metody pracy. Fabryka wykonuje plan w 103 do 105 proc. Jakość produkcji — 98 proc. I gatunku. Przeciętny zarobek robotnika wynosi 900 rubli na miesiąc. Przodownicy uzyskują do 1400 rubli. Prawie wszyscy tkacze obsługują od 4 do 6 krosien.

Kiedy tak chodzę po salach, **uderza mnie wszędzie wielka czystość i porządek, troskliwa dbałość o maszyny.** Tkaczki mówią, że specjalnie pieczołowicie dogląda się tutaj maszyn. Odkurzanie i remontowanie jest przeprowadzane regularnie. Każde uszkodzenie zostaje natychmiast naprawione. **Robotnice radzieckie powiadają, że czysta i odpowiednio wyremontowana maszyna — to podstawa dobrej produkcji.** I mają rację.

14 maja. Kreml. Z uczuciem podziwu przechodzimy z sali do sali. Oglądamy stare zabytki, kosztowności, pozostałe po carach. Przewodnik pokazuje nam część pałacu, którą zamieszkuje towarzysz Stalin.



Pałac Kremlowski w Moskwie

To tutaj pracuje. On i myśli nad tym, aby na świecie zniknęły krzywda i ucisk, aby nie było biednych i nieszczęśliwych, aby wszyscy ludzie żyli w pokoju, aby nie doszło już więcej do wojny.

Po południu urządzone zostało pożegnanie w ambasadzie. A potem byliśmy na występach zespołu „Mazowsze". Jakże miło było nam widzieć ten nasz zespół ludowy w Moskwie. Ludzie radzieccy zgotowali gorącą owację naszym śpiewakom i tancerzom. **Tego wieczoru rozmawiam z towarzyszką Dzierżyńską, żoną Feliksa Dzierżyńskiego.** Wypytywała mnie, co słychać w kraju. A kiedy ja rzuciłam pytanie: jak się ona czuje? — odpowiedziała — **„Widzicie przecież sama, jakże wspaniale się tutaj żyje".**

15 maja. Zwiedzamy galerię Tretiakowską. Podziwiam wspaniałe dzieła malarzy rosyjskich. Wywarły na mnie głębokie wrażenie. Obrazy są jak żywe. Potem oglądamy wystawę budowlaną. I uświadamiam sobie: oto tajemnica szybkiej budowy w Związku Radzieckim. Przecież dom ustawia się tutaj z gotowych już części. Całe ściany z przewodami kanalizacyjnymi i elektrycznymi przygotowuje się zawczasu, a potem wszystko jest składane razem — i dom gotowy.

16 maja. Ostatni dzień przed wyjazdem. Tak mi żal odjeżdżać! Zwiedzamy jeszcze Gorki, miejscowość, gdzie żył i pracował wielki pisarz.

17 maja. Pożegnanie na lotnisku. Żegnamy przedstawicieli ambasady i związków. Bardzo serdecznie dziękujemy za gościnę. Jeszcze raz rzucam spojrzenie na Moskwę, kiedy samolot unosi się nad wspaniałą radziecką stolicą. Widok, jaki zabieram z sobą, nagromadzone wspomnienia dały mi takiego bodźca do dalszej pracy, natchnęły mnie taką wiarą w jutro, że wprost nie wiem, czy potrafię wcielić w życie to wszystko, co we mnie nurtuje.

Widziałam kraj socjalizmu, ujrzałam, do czego może dojść naród własną, wytrwałą pracą, oglądałam urzeczywistnione idee, o które my dopiero walczymy. I pojmuję teraz, że nie ma przeszkód, nie ma trudności, nie dających się zwalczyć na drodze do socjalizmu. **Trzeba, żebyśmy szybciej szli naprzód, żeby nasze fabryki produkowały prędzej i lepiej, żeby nasza młodzież uczyła się i jeszcze raz uczyła.** Do tego twórczego budownictwa potrzeba nam przecież techników, inżynierów, konstruktorów, aby i u nas powstało metro, pałace kultury, teatry, muzea i jak najwięcej nowoczesnych domów mieszkalnych dla ludzi pracy.

Pobyt w Związku Radzieckim wzbudził we mnie wielką wiarę w nasze jutro i natchnął niewypowiedzianym zapałem do pracy. Jako majster w mojej fabryce, jako członek partii, będę się starała tłumaczyć wszystkim, mobilizować do walki o wykonanie planu, będę na każdym kroku opowiadać o tym, co widziałam w Związku Radzieckim.

Wiadomości Sportowe

Apel piłkarzy „Unii" (Chorzów)

W Chorzowie odbyła się narada robocza sekcji piłkarskiej ZS „Unia", poświęcona przygotowaniom sportu polskiego do zbliżającego się III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na naradzie omówiono również brutalną napaść policji francuskiej na polskiego działacza sportowego, inż. Olszowskiego.

Referat o przygotowaniach postępowej młodzieży całego świata do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i Igrzysk Sportowych oraz o znaczeniu odznaki SPO wygłosił piłkarz Cebula.

W uchwalonej rezolucji zebrani potępili ostro brutalną napaść policji francuskiej na przedstawiciela GKKF, inż. Olszowskiego. **„Postępowanie takie — czytamy w rezolucji — jest wyrazem rozkładu i zgnilizny moralnej reakcyjnych władz francuskich".**

Na zakończenie zebrania zasłużony mistrz sportu Cieślik odczytał zobowiązanie, w którym członkowie drużyny piłkarskiej ZKS „Unia" Chorzów dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zobowiązali się zdobyć normy na odznakę SPO do dnia 15 sierpnia br. oraz przystąpić do budowy toru przeszkód na swoim stadionie w Chorzowie.

Podejmując powyższe zobowiązanie piłkarze „Unii" wezwali sportowców Zrzeszeń Sportowych, biorących udział w zawodach i rozgrywkach wszystkich gałęzi sportu i na wszystkich szczeblach do podjęcia tego apelu i włączenia się przez powzięcie podobnych zobowiązań do uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Nina Dumbadze

wzywa sportowców radzieckich do zdobywania rekordów związkowych i światowych

Niedawno donosiliśmy o ustanowieniu nowego rekordu świata w rzucie dyskiem przez Ninę Dumbadze, popularną dyskobolkę radziecką. Rzucony jej ręką dysk przeleciał 53 metry 37 centymetrów.

Posłuchajmy co Nina Dumbadze oświadczyła po pobiciu swego rekordu korespondentowi „Radzieckiego Sportu":

— Wiele razy — oświadczyła Dumbadze — starałam się na zawodach związkowych i międzynarodowych poprawić swój rekord światowy. Szczególnie starannie przygotowywałam się do tego w tym roku.

— Pierwsze próby pobicia rekordu przeprowadziłam w Batum. Wyniki osiągnęłam wysokie, ale rekordu nie pobiłam. Z radością dowiedziałam się, że mam startować w korespondencyjnych zawodach lekkoatletów miasta Gori, rodzinnego miasta wielkiego wodza, i pomyślałam jakby to dobrze było ustanowić tu nowy rekord. Do tych zawodów przygotowywałam się specjalnie starannie, no i jak się okazało nie po próżnicy.

Rozmowę swą z korespondentem „Radzieckiego Sportu" N. Dumbadze zakończyła słowami: „Wzywam wszystkich swych kolegów sportowców do przygotowywania się w pierwszych już dniach tegorocznego sezonu letniego do zdobywania wysokich wyników celem dalszego pobicia rekordów związkowych i światowych.

Emil Zatopek wstępuje w szeregi K.P.Cz.

Emil Zatopek, rekordzista świata w biegu na 10 km, chluba sportu Czechosłowacji, złożył w tych dniach podanie o przyjęcie go do Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Zatopek podkreśla w podaniu, iż w czasie swych podróży po krajach kapitalistycznych przekonał się naocznie o okrucieństwie kapitalizmu oraz o zdradzieckiej roli prawicowych socjalistów.

„W szeregach KPCz. — pisze Zatopek — pragnę rozwinąć jeszcze bardziej swą działalność zarówno na polu politycznym, jak i sportowym".

Dziś gra pierwsza liga

W dniu dzisiejszym, w kraju odbędzie się szereg spotkań o mistrzostwo pierwszej ligi piłkarskiej.

W niektórych miastach zmierzą się lokalni rywale.

W Warszawie: CWKS gra z Kolejarzem (Warszawa).

W Chorzowie: „Unia" z Budowlanymi.

W Bytomiu: „Ogniwo" z „Włókniarzem" (Łódź).

W Radlinie: „Górnik" z „Ogniwem" (Kraków).

W Szczecinie: „Gwardia" z Kolejarzem (Poznań).

* * *

Przeciwnikiem łodzian będzie drużyna, której gra nie jest pozbawiona pewnych walorów, jakkolwiek zajmuje ona w chwili obecnej przedostatnie miejsce w tabeli. Sądzimy, że łodzianie przywiozą z Bytomia 2 punkty, o ile zagrają ambitnie i z wolą zwycięstwa.

Film o Musorgskim

— genialnym kompozytorze rosyjskim

Nowe dzieło reżysera G. Roszala poświęcone jest wielkiemu kompozytorowi **Modestowi Musorgskiemu**, który w drugiej połowie ubiegłego stulecia walczył o realistyczną i narodową muzykę rosyjską. Film „Musorgski" stanowi poważne osiągnięcie kinematografii radzieckiej i jest dowodem żywych, ambitnych i nieustannych poszukiwań radzieckich twórców filmowych w zakresie tematu i wzbogacenia środków formalnych.

Po raz pierwszy chyba w historii sztuki filmowej zdołano przedstawić postać i życie kompozytora **poprzez jego muzykę.** Film obrazuje Musorgskiego niejako od wewnątrz, przez mocne związanie twórcy z tym, co było jego największą wartością — z jego muzyką. Muzyka w filmie o Musorgskim otrzymała wysoką rangę, stanowi pierwszoplanową treść dzieła, nie jest ilustracją ani uzupełnieniem, lecz wypełnia sobą cały film, podobnie jak wypełniała każdą myśl i całe życie genialnego kompozytora.

Twórczość Musorgskiego, co zostało wyraźnie uwydatnione w filmie, wyrastała z postępowych i narodowych pokładów kultury rosyjskiej, z tych nurtów, które podnosząc sztukę na najwyższy poziom pod względem rzemiosła artystycznego równocześnie nakazywały jej **bezkompromisowo walczyć o sprawę ludu** i przeciwstawiać się *feudalnemu uciskowi. Taką była działalność* i twórczość grupy postępowych muzyków w Rosji w sześćdziesiątych latach ub. wieku, która nazwawszy siebie **„potężną gromadką"** wpłynęła na rozwój i zwycięstwo prawdziwie narodowej, realistycznej twórczości kompozytorskiej.

Reżysersko film jest konsekwentny i utrzymany przez cały czas w żywiołowym nastroju muzyki Musorgskiego, którą cechował przecież tak wielki ładunek **walki, protestu i zapowiedzi mającego nadejść zwycięstwa.** Akcja filmu i jej węzłowe momenty opierają się zawsze na etapach rozwoju twórczej pracy kompozytora. Kontakt z ludem — to przełom wewnętrzny twórcy, zerwanie z ziemiaństwem i w rezultacie nowe motywy jego muzyki. Fragmenty opery „Ożenek" (według Gogola) — to próba sięgnięcia do pokładów dorobku kultury narodowej. „Borys Godunow" według tekstu Puszkina — to pełna dojrzałość twórcza, to zarazem okres nasilenia walki z reżimem carskim, niedopuszczającym *opery na scenę. Bronią artysty* była zawsze jego muzyka. Powstaje „Pieśń o pchle", mocna satyra na ustrój i system feudalny. Niepowodzeniom w wystawieniu „Borysa Godunowa" i chwilom załamania przeciwstawia się nowy zamysł twórczy, opera „Chowańszczyzna". Wreszcie premiera „Godunowa" jest punktem kulminacyjnym filmu, sukcesem kompozytora, pasującym go na następcę Glinki i Dargomyżskiego, pionierów muzyki narodowej.

Film kończy się optymistycznym akordem, stwierdzeniem wiary w nadejście lepszych dla sztuki i ludzkości czasów. Ostatni obraz na ekranie — to pełne zadumy, patrzace w przyszłość oczy Musorgskiego.

JERZY GIŻYCKI

LEON GOMOLICKI — STRAJK

37

„Przeżywaliśmy straszne, ale zarazem wzniosłe chwile" — pisał w swoich wspomnieniach Humnicki. Tej nocy siedział w pokoju bezsilny i osamotniony. Czuł się oderwany od przyjaciół i robotników, z którymi był związany przekonaniami i pracą partyjną. Wypadki potoczyły się własnym biegiem, nabierając coraz większego, przez nikogo niespodziewanego rozpędu. Nie wiedział, co myśleć o tym, co się stało w ciągu ostatniej doby. Nie mógł ogarnąć myślami wszystkich wydarzeń. Chwilami wydawały się mu wielkim, niebywałym zwycięstwem, chwilami myślał o nich jak o gwałtownej, niepowetowanej katastrofie. Czekał rewizji, aresztowania. Siedział nad pustym stołem. Nad ranem zdrzemnął się złożywszy głowę na rękach. Obudził go śpiew, któremu towarzyszyło gwizdanie. Śpiewali kozacy:

„Naszy siostry eto sabli wostry, —
Wot kto naszy siostry...

„Biedny, ogłupiony naród, zatrzymywany w rozwoju, wychowywany w zdziczeniu przez rząd carski — myślał Humnicki. — A ileż pięknych, wzniosłych porywów, ile miłości dla twórczej pracy, litości dla uciskanych, ile rewolucyjnego gniewu okazał on i przekazał ludzkości przez swych światłych męczenników idei wolności i sprawiedliwości społecznej. Co w tej chwili wie i myśli o krwawiącej, rozstrzeliwanej, bezczeszczonej robotniczej Łodzi robotnik rosyjski, tak samo uginający się pod jarzmem kapitalizmu i chłostany tą samą nahajką?..."

„Nasze żony — rużja zariażony —
Wo-ot kto naszy żo-ny..."

Śpiew ginął w oddali...

Rano wkroczyły do Łodzi przez Rynek Geyera przybyłe z Sieradza kozackie sotnie. Kozaków skierowano do większych zakładów przemysłowych. Zajmowali oni portiernie i hale fabryczne, ustawiali warty przy wejściach do domów familijnych. Po ciężkiej nocy robotnicy obudzili się otoczeni wojskiem nawet we własnych mieszkaniach. Większość z nich jeszcze zmieniała opatrunki i przemywała wczorajsze rany. Fizyczny ból dokuczał, lecz stokroć gorsze było uczucie bezsilnego gniewu, nienasycone pragnienie odwetu.

Żony i matki tych, którzy nie wrócili do domów, zmywały z opuchniętych twarzy ślady wylanych nocą łez. Opanowawszy śmiertelną obawę o swoich najdroższych, krążyły dokoła bramy więziennej i kostnic szpitalnych, gdzie zwożono wczorajsze ofiary. Nie milkły tu lamenty i szlochania.

Nad miastem unosił się jeszcze dym pogorzelisk i w różnych dzielnicach wyły, nie poznając swego głosu, pojedyncze gwizdki fabryczne. Ci robotnicy, którzy stanęli do pracy, czuli się tak, jakby byli aresztowani. Kozacy odpędzali od murów fabryk nawet małe dzieci i stare kobiety, które w porze obiadowej przyniosły posiłek dla pracujących.

Głodni, pochmurni robotnicy krążyli, jak cienie, między warsztatami. W niektórych punktach miasta dochodziło jeszcze do starć. Rozpędzając tłum, który wzywał łamistrajków do porzucenia pracy, żołnierze zabili przed scheiblerowską przędzalnią siedemnastoletnią robotnicę i ranili kilku robotników. W pustych ulicach patrolowało wojsko. W domach odbywały się rewizje. Na murach niektórych fabryk wywieszano jeszcze pisane atramentem proklamacje w językach polskim i niemieckim... Ale strajk był złamany. Złamany w sposób brutalny i okrutny.

Dogasały także zgliszcza na Starówce. Żydowska biedota, pozbawiona dachu nad głową i nędznego dobytku, błąkała się po pogorzeliskach zbierając to, czego nie zdążyli rozwlec pobytowcy i czego ogień nie zdołał zamienić w popiół lub przetopić na żużel. Spod gruzów wyciągano osmolone żelastwo i tlące się głownie. Tłumy bezdomnych ciągnęły teraz na miejsce, gdzie stały niedawno ich liche chałupy i stragany. Okupowały puste place, zaśmiecone popiołem i zgliszczami.

W niedzielę można było jeszcze usłyszeć pojedyncze strzały. Jeden z nich spłoszył gubernatora Millera, siedzącego przy kolacji w restauracji hotelu Manteuffla.

Radni miejscy wysłani przez prezydenta Łodzi, Pieńkowskiego, krążyli po mieście z listami, które miały zobowiązać fabrykantów do rozpoczęcia od jutra normalnej pracy w ich zakładach. Bladzi i podenerwowani, spotykali w mieszkaniach przemysłowców odmowę, pustkę lub zupełny chaos i zamieszanie. Ignacy Poznański przyjął ratmana Kurżawskiego w biurze fabrycznym. Tu, bez względu na to, że była to niedziela, skrzypiały pióra, stukały bez przerwy liczydła, niewyspani rachmistrze i pisarczyki garbili się nad aktami, plikami weksli i rachunków.

— Ojciec z matką i bratem są w Wiedniu — powiedział spokojnie Ignacy i wskazał ratmanowi miejsce naprzeciwko siebie. — Przepraszam, nie przerywam pracy, ale słucham pana.

Na zawalonym papierami biurku leżały przed fabrykantem poplamione tłuszczem i atramentem listy robotników. Fabrykant uważnie przeglądał nazwiska, jedne skreślał, obok innych stawiał ostre fajeczki. Nad jego ramieniem pochylała się łysa czaszka dyrektora.

Ratman wystraszony, szczupły człeczek z czerwonym noskiem i podpuchniętymi oczami, rozłożył swoją odezwę. Ignacy Poznański przebiegł oczami rosyjski tekst kurendy.

— To Pieńkowski rozkazuje mi rozpocząć pracę w fabryce?! Niech lepiej roześle listy gończe za robotnikami i nie zawraca nam głowy. Stary lis! Szuka winowajców... Ale my ich i bez niego znajdziemy. Mam ich tu, widzi pan, w garści.

Poznański położył ciężką rękę na liście robotników i ścisnął pięść, jakby zgarniając do niej buntowników. Ostre jego spojrzenie spoczęło przez chwilę na pomarszczonej twarzy ratmana, który zaczął błagać:

— Panie! Co panu szkodzi, podpisz pan... Nikt nie chce, a ja odpowiadam...

Nie zwracając uwagi na urzędnika, Ignacy zadzwonił na kantorowego. Kiedy we drzwiach ukazała się nieuczesana głowa z klasycznym piórem za uchem, rozkazał:

— Połączyć mnie telefonicznie z policmajstrem....

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 222-22. Administracja — 269-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy.
Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2—20704